Nr 106. Kraków, 7 Maja — Środa. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowski-j w Sukiennicach obok filii pocztowej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz.— **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych. a 50 cent. od 100 egzem, dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.— **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr 11 przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.

Kraków 6 maja.

Przegląd Polityczny.

Wszystkie odcienia prawicy Rady państwa oświadczyły się przeciw przyjęciu ugody z koleją północną w obecnej jej formie. Koło polskie położyło nacisk na to, że motywa ugody nie podają dostatecznie ugruntowanych powodów, któreby zawarcie ugody usprawiedliwiały. Wobec tego, oświadczyło się Koło w zasadzie za upaństwowieniem, a na podstawie odnośnej uchwały wezwani zostali członkowie komisyi kolejowej, aby się domagali upaństwowienia kolei.

N. fr. Presse zaś dodaje, że Koło polskie miało na przypadek, że rząd wykaże możność zawarcia nowej ugody, której korzyści równałyby się upaństwowieniu, powziąć postanowienie zgodzenia się na nią. Podajemy to na odpowiedzialność *N. fr. Presse*, licząc na to, że odbierzemy w tym względzie pewne — a dokładniejsze wiadomości.

Niepomyślnego tego rezultatu dla projektu ugody należało się spodziewać, skoro jej warunki nie zapewniały skarbowi państwa takich korzyści, jakieby w danej sytuacyi można uzyskać, a co ważniejsza, pod względem taryf w wielu punktach nie uwzględniały dostatecznie ekonomicznego interesu krajów, w tej sprawie zaangażowanych.

Jak donosi *Fremdenblatt*, ma być ze strony prawicy podanym wniosek, wzywający rząd, aby zawarł nową ugodę, w którejby tak względem czasu trwania koncesyi, jak względem taryf maxymalnych i wymagalności skarbu większe i ściślej zastrzeżone korzyści zawarowanemi zostały. Wiadomość tę podaje także *Pol. Corr.* i *W. Allg. Ztg.*

Wiadomo, że deputowany Dr Raczyński przedstawił w Izbie wniosek co do zmiany ogólnego prawa hipotecznego. Wniosek ten odesłano do komisyi prawniczej, która przed kilku dniami nad nim obradowała. Referent tej sprawy dep. Jasiński wniósł wydanie ustawy, dotyczącej wygaśnięcia praw zastawu. Deputowany Weeber oświadczył się przeciw wszelkiej podobnej ustawie. Obecny na posiedzeniu radca ministeryalny Steinbach nadmienił, że rząd w zasadzie nie ma nic do zarzucenia wydaniu ustawy w duchu wniosku referenta, na który zgodził się także dep. Sturm. — Merytorycznie sprawy tej jeszcze nie załatwiono; dalsza nad nią dyskusya odbędzie się później.

Jak już donieśliśmy, przybył wczoraj prezes gabinetu węgierskiego, p. Tisza, do Wiednia, celem ostatecznego oznaczenia zamknięcia sesyi sejmowej i określenia terminu dla nowych wyborów. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że sejm węgierski będzie prawdopodobnie zamknięty 20 maja, a nowe wybory zostaną rozpisane z początkiem czerwca. Sejm węgierski zostanie zamknięty mową tronową. Treść mowy miała być omawianą na audyencyi, jaką miał Tisza u Cesarza. Domyślają się, iż mowa tronowa zapowie potrzebę reformy Izby magnatów.

Cesarz niemiecki upoważnił już ministerstwo do przedłożenia Radzie związkowej ustawy przeciw nadużyciom w fabrykacyi i sprzedaży materyj eksplodujących.

Do monachijskiej *Allg. Ztg* donoszą z Berlina, że ks. Bismark życzy sobie rozwiązania parlamentu i zapewne odrzucenia ustawy przeciw socyalistom lub poczynienia w niej modyfikacyj, użyje za pozór do spełnienia tego zamiaru.

Obrady w *plenum* parlamentu niemieckiego nad ustawą przeciw socyalistom odbędą się we czwartek.

W sprawie konferencyi pisze *Times*, iż po grzecznym sposobie występowania p. Waddingtona można się spodziewać, że, chociaż zachodzą różnice w zapatrywaniu się Francyi i Anglii na szerokość programu konferencyjnego, znajdzie się sposób do stosownego ich złagodzenia.

Gladstone oświadczył w parlamencie, że Turcya osobno zaproszoną została na konferencyę. Miało to być cichem uznaniem odrębnego jej stanowiska w sprawie egipskiej. Turcya nie odpowiedziała dotąd, ale, jak słychać, chce żądać wyraźnego uznania na konferencyi swych praw zwierzchnictwa nad Egiptem i żąda, aby sprawa trybutu, należącego jej się od Egiptu, z zakresu spraw finansowych, któreby dyskusyi jakiej, a przeto wątpliwości ulegać mogły, uchyloną została.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Londyn 29 kwietnia.

Sir E. Baring miał nowe długie rozmowy z członkami gabinetu. Wyprawa posiłkowa wyruszy nie przed upływem czterech miesięcy, jak mówiono, lecz jak tylko rozpocznie się przypływ Nilu, to jest mniej więcej za miesiąc. Sir Baring pragnie bardzo raz zrobić koniec z Sudanem, lecz jest zdania, że staje się potrzebnem wysłać wyprawę z pomocą do Chartum, co spotęguje o wiele trudności, i następnie skomplikuje zamiar opuszczenia kraju. Pragnie on wielkiego ulepszenia materyalnego Egiptu, i sądzi, że rząd w Kairze zdolnym jest doprowadzić to ulepszenie do skutku, jeżeli Anglia pomoże mu rychło i będzie bronić swej południowej granicy.

Zaszła tu zmiana, która niezwróciła na siebie uwagi publiczności, chociaż ma wywrzeć wielki wpływ na politykę zagraniczną kraju. Admiralicya postanowiła, że morze Czerwone będzie nadal pod jurysdykcyą dowódcy eskadry angielskiej morza Śródziemnego, a nie pod juryzdykcyą dowódcy eskadry wschodnio-indyjskiej. Pierwszy więc będzie miał nadzór całkowity od Gibraltaru do Aden, to jest całej drogi, która mogłaby być na przyszłość zagrożoną.

W następstwie tej zmiany, zwiększoną została eskadra na morzu Czerwonem statkiem „Dolphir,“ a rząd poświęci prawdopodobnie pewną sumę na roboty fortyfikacyjne w Suakim, lub w innym punkcie wybrzeża Sudanu.

Jasnem jest, że środek stanowi część planu utrwalenia stanowiska angielskiego na morzu Czerwonem.

Być bardzo może, że pierwsze interesujące wiadomości nadejdą od admirała Hewett, którego misya do Abisynii więcej ma związku, niż sądzą, z uregulowaniem spraw Sudanu, a nawet z pomocą, mającą się dać Gordonowi i załogom. Propozycye, jakie Anglia uczyniła królowi Janowi, mają cel zakreślony przyprowadzenia do skutku bezpośredniego współudziału tegoż w operacyach, jakie Anglia ma przedsięwziąć Nilem.

Dziś wieczór zebranie się konferencyi jest jeszcze wątpliwem. Odpowiedź Francyi spodziewaną jest niecierpliwie. Inne mocarstwa, prawie wszystkie, przystały na konferencyę.

Sprawy krajowe.

Wybory do Rad powiatowych.

Brzozów. Wybory z grupy gmin wiejskich wypadły nader pomyślnie. W skład rady weszli: Mieczysław Urbański właściciel dóbr z Haczowa, Dr Tytus Lemer prakt. lekarz w Brzozowie, Józef Korczyński ajent asekuracyi krak. i właściciel folwarku, X. kanonik Biesiadzki proboszcz z Dydni, Pilszak nadleśniczy z Grabownicy, i Ignacy Kwiatkowski właściciel młyna i naczelnik gminy z Humnisk.

Podhajce. Z grupy gmin wiejskich wybrani: X. Hilarion Stetkiewicz dziekan, X. kan. Józef Dudykiewicz, X. Kłosiewicz proboszcz, Michał Medycki właściciel folwarku, 1 kupiec i 7 włościan; zaś z grupy miast: Michał Borowski notaryusz i burmistrz podhajecki, oraz Izydor Lilienfeld dzierżawca dóbr i zastępca burmistrza w Podhajcach.

Tarnobrzeg. Z gmin wiejskich wybrani: wójtowie Walenty Benc, Jan Robak, Jan Słomka, Franciszek Mączka, Kazimierz Markut, Antoni Motyka i Piotr Jała, włościanie Jan Maderak, Jan Cudo i Jan Janeczka, dziekan X. Józef Sobczyński, dzierżawca i przełożony obszaru dworskiego Jan Griesswald.

Wieliczka. Z gmin wiejskich wybrani: wójtowie Antoni Czajkowski, Kazimierz Michalik, Mikołaj Chlebda, Józef Buliński, Wojciech Permus i Antoni Toporek; handlarz kłódek Stanisław Kotarba, gospodarze Jędrzej Topa, Józef Baran i Jędrzej Ziobro, notaryusz Wacław Adamski i adjunkt sądowy Maryan Mydło.

Ziemie Polskie.

Gwiazdka Cieszyńska w Nrze 18 z dnia 3 maja b. r w dwóch ustępach wystąpiła przeciwko nam. W pierwszym z tych ustępów na str. 175 twierdzi ona, że daliśmy się w błąd wprowadzić, pisząc o zawiązującem się, a następnie umieszczając korespondencyę z Cieszyna o zawiązanem już Towarzystwie politycznem ludowem śląskiem; w drugim ustępie zaś na str. 179 zwraca się przeciw ostatniej korespondencyi naszej z Cieszyna i w namiętnych wyrazach zarzuca „klice, organizującej Towarzystwo polityczne ludowe, że mieszczaństwo, zwłaszcza cieszyńskie, albo należy do obozu centralistycznego, zachowując się wobec nas wrogo, albo też jest obojętnem na wszystko, co się około niego dzieje, nie mając własnego zdania o niczem.“ Spokojnie odpowiemy *Gwiazdce Cieszyńskiej* na te dwa zarzuty, do nas zwrócone, w takiej bowiem rozprawie nie pojmujemy namiętności, ani żółci, ale pragniemy miłości — i ta miłość dla spraw śląskich, dla spraw bratniego ludu skłania nas do serdecznej tylko wymiany zdań.

Otóż, co do pierwszego zarzutu, powiedzieć musimy, że zarówno zawiązane niedawno stowarzyszenie polityczne, którego *Gwiazdka* jest orędowniczką, jak i zawiązane obecnie Towarzystwo polityczne ludowe, są nam zarówno sympatycznemi, ponieważ na sztandarze swoim oba wypisały cele zespolenia ludności, obronę praw narodowości polskiej i wyswobodzenie się zpod przewagi obcych żywiołów. Jeżeli już wywołano potrzebę dwóch Towarzystw, toż w łonie tych Towarzystw o wspólnych celach zasadniczych obecnie rozwijać się tylko powinno wzniosłe i szlachetne współzawodnictwo dopięcia zakreślonych statutami doniosłych celów. W tym celu powinno nawiązać się porozumienie między temi obozami bratniemi, rodzinnemi, i do wspólnej dążącemi mety, i taki stosunek byłby najmilszym sercu każdego Polaka, i do takiego stosunku niech *Gwiazdka* nawołuje. Przecież ludzie stojący na czele jednego i drugiego stowarzyszenia, to znani nam patryoci śląscy, których nie podejrzywać, nie jątrzyć wzajemnie powinnaby *Gwiazdka*, ale wspierać i zachęcać w zdążaniu do jednego celu, a rzucać kamieniem tylko na odstępców, a tymi nie są z pewnością ani Andrzej Cienciała, ani Jan Glajcar, ani Cienciała Jerzy, ani Dr Michejda, ani Adam Sikora, ani Dr Wieluch, ani Hilary Filasiewicz, ani Marek wreszcie! Niechże więc dzisiaj *Gwiazdka* nie potępia narodowców, w dni kilka po zawiązaniu się Towarzystwa, niech nie szydzi z wyrazu „narodowiec“, bo to zawiele na *Gwiazdkę!*

Niech *Gwiazdka* czeka owoców, i po nich sądzi, a dzisiaj niechaj zgodę sieje, niech nawołuje do wspólnej pracy wszystkich Polaków na Śląsku, a za to, nie za żółć, szyderstwa i ryczałtowe przedwczesne potępiania, wdzięczni jej będziemy. W takim tylko razie będzie ona istotną *Gwiazdką*, jak była często na pochmurnem niebie dla polskiej ludności śląskiej, inaczej byłaby błędnym ognikiem.

Co zaś do drugiego zarzutu, krótko odpowiemy. Pamięta *Gwiazdka* dobrze działalność pastora Otto w Cieszynie i jego zacnej rodziny — działalność dążącą do wyrwania cieszyńskich mieszczan i włościan z apatyi i postawienia ich w szeregi walczących o byt narodowy. Kto te szlachetne usiłowania udaremnił? — wie dobrze *Gwiazdka*, że nie ta „klika narodowców“ — bo jej wówczas jeszcze nie było, ale egoistyczne w najwyższym stopniu a małostkowe ambicye. One to przyczyniły się do wprowadzenia przesławnego Haasego, i do wszystkich następstw z tego jedynego, ale obfitego w przykre następstwa faktu!

W interesie sprawy narodowej na Śląsku należałoby pragnąć, żeby tego rodzaju lokalne antagonizmy nie hamowały usiłowań około jej rozwoju i nie ułatwiały przewagi obcych żywiołów.

Sprawa założenia domu pracy w Krakowie.

(Referat p. Bolesława Trembowelskiego, sekretarza Magistratu, przedłożony Ankiecie do sprawy zaopatrzenia ubogich m. Krakowa).

(Ciąg dalszy)

Sposób pokrycia kosztów urządzenia i utrzymywania domu pracy.

A) *Urządzenie domu.*

Przypuściwszy, że jest zamiar urządzenia domu pracy na 100 osób, to urządzenie takie pociągnie za sobą następujące koszta:

100 łóżek drewnianych po złr. 2·50	250 złr.
25 stołów po złr. 2	50 „
100 stołków po 40 cent.	40 „
szaf na schowanie 33 po 12 złr. z oddzielnemi zamknięciami	396 „
100 sienników po złr. 1·50	150 złr.
100 poduszek po 50 cent.	50 „
100 derek po złr. 3	300 „
urządzenie kuchni na 100 osób i narzędzi wszelkich kuchennych, t. j. kotły, garczki, łyżki, konewki, szafliki	700 „
Razem	1936 złr.
mniej więcej	2000 „

Oprócz tego zajdzie potrzeba sprawienia niektórych warsztatów, n. p. stolarskiego, szewskiego, krawieckiego, wraz z narzędziami potrzebnemi, co może pociągnąć wydatek około . . . 200 złr. jak na początek wystarczająco.

To jest urządzenie takiego domu ze wszystkiemi utensyliami może kosztować . . . 2200 złr. a wydatek ten nawet przy racyonalnej i oględnej administracyi przez zakupno przedmiotów używanych, a w dobrym stanie się znajdujących, znacznie zmniejszonym być może.

Wydatek ten na założenie Instytucyi, zdaniem mojem, powinna ponieść Gmina m. Krakowa.

B) *Koszta utrzymania domu pracy.*

1) Najem lokalu.

Według mojego zdania, najodpowiedniejszem miejscem do umieszczenia domu pracy jest realność miejska zwana Maślakówką, ma bowiem dosyć obszerne lokale, szopy i trzechmorgowy ogród.

Gmina z realności tej pobiera czynszu 700 złr. rocznie, przeto kwotę tę wstawiam jako przypuszczalny rozchód t. j. . . . . 700 złr.

2) Wyżywienie 100 osób po 25 ct. dziennie od osoby, czyni	9000 „
3) Koszta zarządu i służby, licząc rządcę, gospodarza, gospodynię i drobne wydatki	1000 „
4) Odzież i reparacya tejże dla 100 osób w przecięciu po 10 złr.	1000 „
5) Opał w przybliżeniu	400 „
6) Oświetlenie, przyjąwszy 30 lamp naftowych po 15 złr.	450 „
7) Lekarstwa	100 „
Razem	12650 złr.
8) Na zakupno materyałów zapasowych do warsztatów	1000 złr.
Razem	13650 złr.

Pokrycie wydatku tego uskutecznione może być w następujący sposób:

1) Ubodzy sami zarobią połowę	6825 złr.
2) Gmina zapłaci czynszu	700 „
3) Od członków Towarzystwa, których w Krakowie przy należytem zajęciu się sprawą niezawodnie 1000 znajdzie, po 6 złr. rocznie od każdego	6000 „
Razem	13525 złr.

t. j. mniej więcej pokrycie znajduje się zupełne, a przyznać muszę, że cyfr wydatków nie szczędziłem wcale i niezawodnie znaczne oszczędności tamże osiągnięte być mogą.

Sposób przyjmowania ubogich do domu pracy.

W zasadzie przeciwny jestem formowaniu listy ubogich *à priori*, albowiem lista taka niema racyonalnej wartości, a nawet przynosi tę szkodę, że samo spisywanie ubogich już niekorzystnie wpływa na samych ubogich, a mianowicie powoduje ich do oglądania się na opatrzność, a wreszcie do bezczynności i oddania się na łaskę tejże opatrzności.

Ubogi potrzebujący pomocy, sam niezawodnie o takową się zgłosi, a wynajdywanie ubogich

„Consummatum est“ Munkacsego.

Paryż 27 kwietnia.

Od wczoraj tłumy ludzi cisną się do sali zbudowanej na wystawę obrazów przez przedsiębiorcę Sedelmayera przy ulicy La Rochefoucauld. *Piłat* rozsławił imię Munkacsego w Paryżu, a wiadomość, że nowy jego obraz ukończony i lada dzień będzie wystawiony, zrobiła pewne wrażenie. W dziennikach wiele o nim naprzód mówiono: wybrani dostawali się na wystawę dniem przed publicznością i roznosili na wszystkie strony miasta swoje zachwyty i wykrzykniki. Zręczność i sztuka reklamy w tem, jak we wszystkiem, wysoko posunięta, a tu niestety potrzebna. Ale i bez niej nowe dzieło głośnego malarza byłoby ściągnęło ciekawych, zwłaszcza że przedmiot tak śmiały i rzadki. Kto już w naszych czasach maluje *Ukrzyżowanie?*

Ale kto zobaczył, ten przyzna zaraz, że takie *Ukrzyżowanie*, jak to, nie jest dziwnem w naszych czasach, owszem odpowiada im doskonale. Nie wiem zgoła, jakie są religijne uczucia lub przekonania węgierskiego malarza, ale jego sceny z Męki Pańskiej religijnego uczucia i natchnienia nie mają. To nie Ewangelia na płótnie, ale *Życie Jezusa*, a zkądkolwiek artysta czerpał natchnienia, obraz wygląda jak illustracya do Renana lub Straussa, a nie do Sgo Jana lub Mateusza. Tak było z *Piłatem*, którego opis pióra pana M. Sokołowskiego czytelnicy *Czasu* pamiętają—tak, jeszcze bardziej, jest z *Ukrzyżowaniem.* Strona religijna i boska nie występuje wcale, niema jej: obchodzi go (lub zdaje się obchodzić) jedynie strona historyczna, społeczeństwo żydowskie ówczesne w różnych swoich wyobrażeniach i uczuciach, władze rzymskie nad niem, jego sąd o tym Nazarejczyku, który się za Mesyasza podaje. To też, jak w dawniejszym obrazie przed Piłatem, tak teraz na krzyżu, Chrystus jest nietylko najsłabiej pojętą, ale najmniej znaczącą figurą w obrazie, pretekstem nieledwie do tych historycznych studyów i domysłów wyobraźni.

Że malarz jest człowiekiem wielkiego talentu, to wszyscy wiedzą; że jest trochę przechwalony, to moje skromne osobiste zdanie. W *Piłacie*, nie mówiąc o Chrystusie, który byłby w sam raz doskonałym Urielem Akostą w dramacie Gutzkowa, są błędy wykonania (zwłaszcza rysunku znaczne), a doskonałe traktowanie i nawet piękne często tony sukni i draperyi, nie czynią zadość za rozpaczliwie szare karnacye, tak szare, że wszystkie głowy wyglądają jak fotografowane.

Consummatum Est ma te same błędy, co Piłat, tylko w wyższym stopniu. Porównać łatwo, bo oba obrazy ustawione są naprzeciw siebie, w tem umiejętnem a trochę teatralnem oświetleniu, które zna każdy, co na wystawach wiedeńskich widywał obrazy Makarta.

W prawym rogu obrazu stoi krzyż, raczej trzy krzyże: ale nie w jednej linii, jak robiono dawniej, tylko bokiem do siebie, tak, że ich ramiona składają razem jakoby trzy boki prostokąta. Jeden z łotrów wisi naprost widza, drugi w głębi, tak że tylko głowa bardzo skręcona ku widzom pozwala zobaczyć jego wyraz boleści i złości. Krzyż Pana Jezusa jest na środku, a na nim Pan Jezus, niestety z drzewa wystrugany. W tem ciele umarłem nie było nigdy ani życia, ani ruchu, ani krwi, ani cierpienia. Połóżmy uprzejmie jego szary kolor na karb męki i śmierci, to zawsze zostanie ta drewniana martwość, przypominająca wszystkie pospolite sklepowe krucyfixy, na którą już wymówki znaleźć nie można. Głowa, bardzo w tył przechylona, była może zręcznym wybiegiem malarza, bo w tym układzie widz nie może sądzić o jej szlachetności i wyrazie. W otwartych tylko i boleśnie wykrzywionych ustach widzi wyraz wielkiego fizycznego cierpienia.

Wogóle Munkacsy zdaje się z pewną predylekcyą wstępować w ślady tego Greka, co zarzucił płaszcz na twarz Agamemnona, malując ofiarę Ifigenii. Przypadek czy instynkt, ale najczęściej zrobi coś takiego, co mu pozwala pewnych twarzy i pewnych wyrazów nie robić. Pod krzyżem Matka Boska w bardzo pięknej postawie klęczy, a prawie leży z rękami opartemi o krzyż, a głową opartą na rękach, tak że ledwo trochę pokazuje profil. Ruch jej jest bardzo ładny, bardzo naturalny, ale tak zwykły, tak ziemski ruch modlącej się i płaczącej kobiety, że dla której innej ze świętych niewiast byłby doskonały, na Matkę Bolesną nie jest dość bolesny, ani dość szlachetny. Magdalena (z jasnemi brzydko wymalowanemi włosami) podana w tył siedzi na klęczkach, a twarz bez ceremonii zakrywa rękami. Święty Jan (w bardzo ładnej czerwonej sukni) stoi opodal i tak głowę ku krzyżowi obraca, że znowu widzi się tylko jego szyję, krawędź policzka i nos. Ten brak twarzy i wyrazów dziwi patrzącego, ale go nie gniewa, bo jest jeszcze czwarta figura, jedna ze świętych niewiast, obrócona naprost do widza, z ustami tak rozwartemi i krzyczącemi, z rękami tak rozkrzyżowanemi, a mimo to wszystko tak zimna i nic niemówiąca, że stanowczo woli się tych, co mają twarze schowane.

I znowu jak w *Piłacie*, w Żydach nierównie więcej życia i talentu. Żydzi odchodzą od krzyża, wracają do domu. Gawiedź tylko ciśnie się z głębi, kiedy pachołki halabardami wstrzymują ją jak baryerą. Na przodzie tylko kilka osób — kat naprzód, który skończył swoją robotę, dźwiga na barkach drabinę, a w ręku siekierę, ten najbliżej krzyża, ale już o kilka kroków od niego. Dalej (bliżej widza) ze spadzistości góry schodzi dwóch Żydów, widocznie wielkie jakieś figury. Najlepsze może figury z całego obrazu: a jak w *Piłacie*, w wyrazach tych Żydów największa siła i oryginalność malarza. Jeden jest stary i przerażony tem, co zrobili; niepewny, czy zrobili dobrze, poważny, a pełen troski; drugi, w sile wieku, dowodzi mu śmiało i uparcie, że mieli słuszność, a dowodzi tak natarczywie, tak zuchwale, jakżeby czuł i myślał inaczej, a tylko w siebie i w tamtego przekonanie wmawiał. Trzeci, biało ubrany, jedzie na koniu i obraca się na siodle, patrząc jeszcze na krzyż. W jego młodej i szlachetnej twarzy widać żałość, przejęcie, współczucie takie, że wątpić nie można, on będzie chrześcianinem, może męczennikiem. Przed nimi wreszcie czwarty schylony, zgarbiony, ucieka co ma sił przed strachem i zgryzotą sumienia. Żyd wieczny tułacz? Czy jaki skruchą zdjęty Faryzeusz?

Na dalszych planach rzymski centuryon, o rysach grubych, szpetnych i wstrętnym wyrazie, a co gorzej, to że dojść nie można, gdzie się kończy jego ciemny płaszcz, a gdzie się zaczyna kark jego karego konia; drugi centurion, może ten, co włócznią bok przebił, bo wzruszony i przerażony; kilka brodatych, poważnych postaci żydowskich.... A wszystko razem? Naprzód, żeby nie już sądzić, ale tylko odebrać jakieś prawdziwe wrażenie, chciałoby się ten obraz widzieć w jego naturalnej postaci, w zwykłem dziennem oświetleniu. Te sztuczne kombinacye, te zasłony, te ciemności, w których stoi publiczność, to zawsze przypomina Panoramy, Dissolving Views i tym podobne sztuczki, i rodzi podejrzenie, że obraz także musi kryć w sobie jaką sztuczkę, albo jaki gruby błąd, kiedy się światła dziennego boi. Na scenie, pomalowana, przy świetle lamp, niejedna aktorka wydaje się młodą i ładną: bez tych przyborów inaczej. Trzebaby widzieć obrazy Munkacsego w dzień, poprostu, tak jak się widuje obrazy Veronesa i Rubensa w galeryach, Matejki na wystawach, potem dopiero możnaby o nich mówić.

Tak, jak się dziś ukazują, zmuszają one do podejrzliwości: w dekoracyi jest pewien szarlatanizm, a każdy szarlatanizm każe się domyślać szarlatana, może bardzo zdolnego, ale nierzetelnego sztukmistrza. Talentu zapewne bardzo wiele: wyrazy twarzy dobre, draperye ładne, ugrupowanie umiejętne, charakter obrazu ciekawy przez to, że psychologiczny i historyczny, a bynajmniej nie religijny. Ale błędy znaczne bardzo. Karnacye zawsze u tego malarza szare, tym razem w skutku pewnego złowrogiego oświecenia są już zupełnie bez koloru: ten wogóle mniej przyjemny niż w Piłacie, gdzie już był dość nieprzyjemny; wykończenia i staranności mniej niż tam, a niedbałości i błędów rysunku więcej. Całość robi wrażenie fotografii z jakiego żywego obrazu, zdjętej w Amergau podczas przedstawień Passyi, a nie obrazu powstałego w duszy i wyobraźni wielkiego artysty. Ciekawości budzi dużo, wzruszenia żadnego.

Gdyby *Hołd Pruski* albo *Sobieski*, który tego nie potrzebuje, ukazał się z tą umiejętną kokieteryą, podnoszącą effekt i działającą na naiwnego widza, jak dopiero wydałyby się blaski ich kolorytu i plastyczność ich modelowania? Oto ostatnia refleksya, która prowadzi do wniosku, że byłoby może dobrze, żeby nasi malarze wiedzieli o tej sali Sedelmayera i w niej obrazy swoje wystawiali. Obecnie jest ona zapełniona płótnami z różnych stron świata, ale znamy wszyscy wiele obrazów polskich, które nietylko nie byłyby gorsze, byłyby nieraz lepsze od tego, co się tam widzi.

St. Tarnowski.

Przebieg kwestyi polskiej od 1809 do 1812 roku.

(13)

(Ciąg dalszy).

Mniej w tym zamyśle było przeszkód do zwalczenia, gdyż Prusy miały już w swojem posiadaniu trzecią część Polski; zostawionoby Rosyi, coby chciała koniecznie zachować, i danoby wynagrodzenia Austryi. Bieg wypadków zmienił projekta cesarza. [1])

Podczas rokowań tylżyckich trzeba było tworzyć państewka w okolicach, gdzie właśnie najwięcej się obawiano potęgi francuskiej. Chwila była przyjazna do przywrócenia Polski, lubo byłoby to dziełem siły i gwałtu. [2]) — Trzebaby było przedłużyć wojnę. Wojsko francuskie cierpiało głód i zimno.[3]) Rosya miała wojska gotowe. Cesarz był wzruszony szlachetnemi uczuciami, jakie mu okazywał car Aleksander. Ze strony Austryi napotykał na przeszkody. Dał więc pierwszeństwo w swojej polityce chęci pokoju, spodziewając się, że ten pokój będzie trwałym, zwłaszcza jeżeli pod wpływem Rosyi i Austryi Anglia zechce przystać na pokój ogólny.

Prusy po zadanych im klęskach żywiły zbyt wielką nienawiść ku nam, ażebyśmy zostawili, jaką była. Musieliśmy zeszczuplić jej potęgę. W tej-to myśli utworzone zostało Księstwo Warszawskie pod rządami króla Saskiego, monarchy, którego życie całe było poświęcone szczęściu swoich poddanych. Starano się zadowolnić Polaków instytucyami, które im przypadały, były odpowiednie ich

[1]) Intryga uknuta przeciw Hiszpanii była głównym powodem poświęcenia Polski.

[2]) A podział Polski nie byłże najhaniebniejszem dziełem gwałtu?

[3]) Nie cierpiało ani zimna, ani głodu. Traktat Tylżycki był podpisany d. 9 lipca, a na zaopatrzenie wojska w żywność pędzono tysiące wołów i niezliczone pociągi wozów z prowiantami z prowincyj polskich. Ale to usprawiedliwienie się jest oparte na kłamstwach.

wstydzących się żebrać nie jest rzeczą ani Gminy, ani proponującego się stowarzyszenia, ale instytucyj humanitarnych, specyalnie do takiego celu założonych.

Otóż przyjmując za pewnik, że ubogi rzeczywisty sam się zgłosi, wtenczas jest właściwa chwila do zamieszczenia go na liście i zarządzenia sprawdzenia bliższych tego ubogiego dotyczących okoliczności.

Ubogi przeto gdziekolwiek bądź zgłaszający się, czyto do Magistratu, czy do Instytucyj prywatnych, ma być odesłany do Zarządu Domu pracy, który za pośrednictwem przez siebie ustanowionych opiekunów ubogich, zarządzi dochodzenie co do przeszłości zgłaszającego się ubogiego, co do przyczyn jego zubożenia i t. d., i zarząd ten powinien mieć prawo bezpośredniego porozumienia się i znoszenia się tak z Magistratem jak i z Dyrekcyą policyi, dla bliższego i dokładnego zbadania stosunków petenta. Wszystkie instytucye dobroczynne powinny przyjąć za niewzruszoną zasadę, że żadnemu ubogiemu z funduszów swych wsparcia udzielać nie należy, dopokąd się nie wykaże dokumentem z Zarządu Domu pracy, dlaczego tamże przyjęty nie został, a zarząd ten ze swej strony poświadczenia takie wydawać powinien.

Utrzymywanie ewidencyi ubogich, wogóle potrzebnem jest więcej ze względów bezpieczeństwa publicznego i ewidencyę taką prowadzi niezawodnie Dyrekcya policyi co do ubogich czujących wstręt do pracy, a jeżeli nie prowadzi, to prowadzić powinna, i dlatego zasięganie opinii o indywiduach nie znanych w Dyrekcyi policyi jest nieodzownem.

Zarząd Domu pracy prowadzić powinien jedynie ewidencyą wszystkich tych, którzy się do niego o przyjęcie zgłaszali, wraz ze wzmianką, w jaki sposób zgłoszenie to załatwiono, a ewidencyą taką najlepiej prowadzić sposobem kartkowym w alfabetycznym porządku, podobnie jak obecnie prowadzą meldunki.

Zarząd lwowskiego Domu pracy ma wcale sprytne blankiety służące do ściągania opinii o zgłaszających się ubogich, jak również do utrzymywania ewidencyi wszystkich ubogich, którzy się do niego zgłosili.

O przyjęciu ubogiego do Domu pracy, stanowi Zarząd domu na czas przez Wydział ustanowiony; przedłużenie pobytu w Domu pracy należy do wydziału.

Sposób zaopatrzenia ubogich w domu pracy.

Stałą zasadą zaopatrzenia ubogich w domu pracy jest:

1) dostarczenie tymże ubogim za wykonane przez nich prace pierwszych potrzeb życia, a więc pomieszkania w zakładzie, pożywienia i odzieży.

2) Danie tymże sposobności, o ile zarobek ich w zakładzie przewyższa koszta ich utrzymania, robienia oszczędności, które przy opuszczeniu zakładu każdemu w gotówce wraz z przyrosłym procentem — albo w narzędziach i towarach potrzebnych do jego dalszego zawodu w życiu prywatnem wydane zostaną.

ad 1) Praktyka we lwowskim domu pracy wykazała, że wartość pracy mężczyzn znacznie przewyższa koszta ich utrzymania, a mianowicie w domu tym utrzymanie kosztuje 25 ct. dziennie, mężczyzna zaś zarabia najmniej tamże dziennie 40 centów.

Przy pracy kobiet okazało się, że przy niektórych zajęciach, jak darcie pierzy, robienie skubanki, zarobek nie pokrywał kosztów utrzymania — przy niektórych jednakże zajęciach, jak szycie worków, robienie przędzy z targanych gałganów, przy robotach ogrodowych, zarobek przewyższał koszta utrzymania.

Wreszcie przy robocie dzieci zarobek nie wystarcza bezwzględnie na utrzymanie.

Zebrane doświadczenie ze lwowskiego domu pracy niezawodnie znajdzie stwierdzenie i w Krakowie, o ile dom taki założony zostanie.

We Lwowie z oszczędności ubogich opędzane bywają także potrzeby tychże ubogich, które nie są pierwszemi potrzebami życia, i dlatego każdy w zakładzie pracujący ubogi ma swoje własne konto, do którego wciąga się jego codzienny zarobek i to, co z tego zarobku zaspokojone zostaje, jak koszt jego utrzymania w zakładzie, lub wreszcie, jak u mężczyzn, tytoń, lub coś podobnego.

Naturalnie, że owe niejako zbytkowe wydatki są ściśle ograniczone i pod baczną kontrolą.

Reszta czystego zarobku stanowi czystą oszczędność pracującego i przelewa się na rzecz jego do kasy oszczędności, przy tymże samym zakładzie istniejącej.

Ad 2) W powyższy sposób uzyskane oszczędności procentują się w kasie oszczędności. Lwowski jednakże dom pracy wychodząc z zasady, że jest zakładem dobroczynnym nie obrachowanym na zyski, lecz owszem muszącym mieć straty, a zarazem z zasady, że każdy człowiek pracujący dzień cały powinien zarobić tyle, by starczyło nietylko na jego utrzymanie, ale zarazem by mógł choć cokolwiek oszczędzić, przyjął maxymę, że każdy człowiek w domu pracy zatrudniony, bez względu na to, czy praca jego pokrywa koszta utrzymania czy nie, oszczędza każdego dnia pracy 5 centów, które na rzecz jego do kasy oszczędności przelewane zostają.

Ubogi przeto zostający w domu pracy, opuszczając zakład w razie znalezienia odpowiedniejszego umieszczenia, wychodzi z jakim takim zapasem, który w każdym razie jest mu niezawodnie bardzo pożytecznym. *(Dokończenie nastąpi).*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 maja.

W katedrze na Wawelu w grobach królewskich odprawioną zostanie we czwartek d. 8 b. m. o godzinie 10ej rano Msza św. za duszę królowej Barbary Radziwiłłównej.

— **Marszałek krajowy** doniósł, jak nam piszą, p. Męcińskiemu, że między 11-tym a 14-tym b. m. zjedzie do Dąbrowy.

— **Ferdynand Glasser**, major 13 pułku piechoty, zakończył życie w d. 5 maja, przeżywszy lat 46.

— **Zamach na kolej żelazną.** W sobotę dnia 3 b. m. o godzinie 9 wieczór na szynach kolejowych między Krzeszowicami a Zabierzowem przy budce Nr 298 na mostku na Rudawie podłożony został duży kamień, na który pociąg osobowy idący z Wiednia do Krakowa najechał. Prócz uszkodzenia lokomotywy nie było gorszych następstw, bo pociąg się nie wykoleił, inaczej bowiem spadłby był z mostu do Rudawy. — Po nadejściu wiadomości, zostało wydelegowanych natychmiast z Krakowa 3 technicznych urzędników kolejowych na miejsce wypadku, gdzie na razie w nocy sprawdzono, że w zamachu tym musiało wziąć udział około 6 osób, albowiem z wzmiankowanego mostu wyważono 3 wielkie płyty kamienne (tworzące kant brzegu), i kamień, w którym osadzony jest słupek żelazny z poręczami — a które spadły na dół z mostu wraz z częścią poręczy żelaznych. Jak się zdaje, z braku czasu lub wielkiego ciężaru spadłych na dół płyt kamiennych z mostu, sprawcy podłożyli tylko jeden taki kamień na szynach kolejowych. Śledztwo zarządzono.

— **Wiec ruski** 4 maja o godzinie 3½ w wielkiej sali Domu Narodnego rozpoczęła się manifestacya ruskich mieszkańców m. Lwowa w znanej sprawie bazyliańskiej. Chociaż w programie było tylko zgromadzenie mieszkańców Lwowa, przybyło na wiec mnóstwo włościan płci obojga, bawiących obecnie w stolicy kraju z okazyi jarmarku na placu św. Jura. Księży zamiejscowych zjawiło się tylko 3, między tymi Dr Czerlunczakiewicz z Krakowa. Osób naliczono przynajmniej 500, między temi sporo Polaków, a z powodu tak wielkiego zgromadzenia musiano prezydyum wiecu i przedstawicieli władzy umieścić na scenie teatru ruskiego, urządzonej w sali domu Narodnego. Z ramienia władzy ukazali się radca policyi p. Marynowski i komisarz p. Sobolak. Zagaił wiec poseł p. Romańczuk obszernem przemówieniem, w którem zgromadzonych pouczył o celach manifestacyi. Przez aklamacyę wybrano potem przewodniczącym Dra Jana Dobrjańskiego, który do prowadzenia pióra powołał pp. Horbaczewskiego i Jawdyka. Z kolei wystąpił Dr Korol i w potoczystym wywodzie starał się wykazać dziejami stwierdzoną zgubność zakonu Jezuitów. W odebraniu Bazylianom klasztorów upatrywał nielegalność i lekceważenie państwowych ustaw zasadniczych, tudzież naruszenie unii, bullami papieskiemi poręczonej, i dokumentów fundacyjnych. Po tem przemówieniu odczytał Dr Pawęcki kilkadziesiąt telegramów z różnych okolic kraju, między tymi od posłów Antoniewicza i Lewińskiego, który podpisał się jako „wychowaniec bursy Ławrowskiej". Kisiel, stróż z ul. Majerowskiej, przeprosił naprzód „czestnoho komisara z wysokoho namistnyctwa", że zgłosił się do przemówienia, które wkrótce zakończył toastem „Mnohaja lita najjaśnijszomu monarsi". Prof. Wachnianin w dość spokojnej oracyi, podobnie jak pan Korol, zwrócił się do przeszłości Jezuitów i wezwał także do uchwalenia rezolucyi. Uchwalono ją jednogłośnie. Do deputacyi, która wraz z posłami ruskimi w Wiedniu ma wnieść zażalenie w ministerstwie i nuncyaturze papiezkiej, a w razie potrzeby i u tronu monarszego, wybrani zostali, według propozycyi komitetu wiecowego, pp. Dymet i X. Dr Emil Ogonowski. Z ramienia zakładu Stauropigijskiego jadą w tymże celu senior Dr Szaraniewicz i p. Władysław Fedorowicz, a pisma ruskie wyrażają życzenie, aby przewodnictwo deputacyi objął radca p. Kowalski. Wiec zakończył się o godz. 6½. *Dz. Polski.*

— **Wypadek Arcyksięcia Albrechta.** W piątek odwiedził Arcyksiążę o godzinie 2ej ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokiego w pałacu na „Ballplatz". Po kwadransie, gdy Arcyksiążę wracał, złamała się naprzeciwko *atelier* bar. Hasenauera, jeszcze na „Ballplatz," tylna oś w powozie i prawe tylne koło potoczyło się na bok. W tej samej chwili spadł stangret z kozła i konie ciągnęły jeszcze powóz kilka kroków, póki strzelec przyboczny nie pochwycił cugli. Równocześnie rzucili się stangret księcia Reuss i hr. Kalnokiego, aby powstrzymać konie. Arcyksiążę udał się pieszo do pałacu. Stangret otrzymał kontuzyę w prawem ramieniu.

— **Wiedeń** 4 maja. Wczoraj odbył się wieczorek „Ogniska" jako tradycyjny obchód ku pamięci ustawy 3 maja. Na zakończenie przemówił do młodzieży poseł Dr Madeyski. Przypomniał, że ustawa ta przyszła do Polski za późno i wywiódł ztąd zachętę, żeby młodzież czasu nigdy nie traciła, gdyż dla nas praca, nauka, przygotowanie się do służby publicznej jest obowiązkiem i zadaniem zawsze naglącem. Rozpamiętywanie zaś prac czteroletniego sejmu jest zawsze pożytecznem i chwalebnem.

— **Rzym** 1 maja. Od paru tygodni przebywa tu X. Biskup krakowski. Przyjął gościnność kolegium polskiego i tam parę pokoi zajmuje. Za przybyciem swojem do Rzymu, zastał tu już wiadomość o śmierci Arcybiskupa Wierzchlejskiego, nie mogąc być zatem na pogrzebie, postanowił odprawić tutaj nabożeństwo żałobne za dostojnego zmarłego. Przyczynili się do tego OO. Zmartwychwstańcy i w kościele św. Klaudyusza odbyła się uroczysta Msza żałobna wraz z konduktem, celebrowana przez X. Biskupa Dunajewskiego. Kilka rodzin polskich, tu obecnie przebywających, uczestniczyło w tym akcie.

Zeszłej soboty (d. 26 kwietnia), miał X. Biskup audyencyą u Ojca świętego, razem z trzema księżami z swej dyecezyi, odbywającymi studya w Rzymie, w kolegium polskiem. Wręczył przytem Papieżowi świętopietrze w ilości 8600 lir, zebrane w dyecezyi krakowskiej, po największej części z datków ludu wiejskiego i uboższych mieszczan. Życzyćby należało, aby wszystkie warstwy ludności brały udział w tym niemal rodzinnym obowiązku dla Ojca chrześciaństwa, i aby świętopietrze płynęło przez ręce Biskupów.

Ojciec święty zawsze jest osobliwie łaskaw dla X. Biskupa krakowskiego, i tym razem przyjął Go z szczególną życzliwością, zachęcając, aby swój pobyt w Rzymie przedłużył; co sprawi, że prawdopodobnie nie będziecie jeszcze oglądali Waszego pasterza, celebrującego na Skałce w dniu św. Biskupa Męczennika.— Gdy się już oddalono z audyencyi, rzekł Papież do młodych księży, towarzyszących Biskupowi krakowskiemu: „Kochajcie tego waszego Biskupa, bo prawdziwie, jestto święty człowiek".

Wśród zajęć, jakie Rzym przedstawia dla każdego katolickiego pielgrzyma, X. Biskup parę razy udzielał błogosławieństwa na nabożeństwach wieczornych u św. Klaudyusza; celebrował także w nowo otwartym kościółku przy kolegium polskiem.

Obaj kardynałowie Polacy podejmowali X. Biskupa krakowskiego u siebie; jeden raz także przyjął obiad u OO. Zmartwychwstańców, w ich winnicy za *Porta del popolo* położonej.

— **Jowialny zakład.** W Antwerpii właściciel miejscowej tawerny, Anglik, twierdził w rozmowie z właścicielem handlu delikatesów, że kelnerzy niemieccy są najniezręczniejszymi w świecie. Ostatni zaprzeczał temu. Przyszło przeto do zakładu i Anglik ofiarował 500 fr. temu kelnerowi niemieckiemu, który w ciągu 24 godzin ukroi, nasmaruje masłem i nałoży szynką 2000 tartinek. Jeden z kelnerów handlu delikatesów, Niemiec, podjął się tej herkulesowej pracy i rozpoczął ją o godzinie 6ej zrana w sobotę wobec licznej publiczności. O godzinie 2ej w nocy, a zatem w ciągu 18 godzin, była ostatnia tartinka gotową, i tym sposobem kelner, któremu nabrzmiały przeguby u rąk, zakład wygrał. Właściciel handlu delikatesów dołożył do owych 500 fr., które przyrzekł, jeszcze połowę dziennego dochodu i przesłał wszystkie owe tartinki w liczbie 2000 szpitalom miasta.

— **Zakaz walki byków w Paryżu.** Rada ministrów zniosła udzielone na własną rękę przez ministra spraw wewnętrznych p. Waldek Rosseau pozwolenie odbycia w d. 8 maja w hipodromie paryskim z hiszpańskiemi zwierzętami i toreadorami. Uroczystość tę uplanowało i na pół przygotowało Stowarzyszenie filantropijne opieki małych dzieci „la Maternité". Przybyło już z Madrytu kilku *espados* oraz sławny toreador Frascuolo z swymi towarzyszami. Dotąd rząd francuzki dostarczał Stowarzyszeniu „Maternité", którego prezesową jest księżna Mouchy z domu księżniczka Murat, znacznych zapomóg rocznych i Rzeczpospolita pozostała wierną tradycyi cesarstwa, udzielając na ten cel kwotę 40,000 fr. W tym roku zredukował rząd tę sumę ze względów oszczędności, a może i innych do 10,000 fr. Aby ten ubytek pokryć, powzięto myśl urządzenia walki byków, mającej stanowić *great attraction* dla paryżan. Ustawa francuska wzbrania wyraźnie wszelkiego rodzaju publicznych rozrywek, a cesarzowa Eugenia nie mogła u Napoleona III. wyprosić w tej mierze wyjątku. Ponieważ jednak w ostatnich latach odbywały się w Nimes i Perpignan, walki byków w formie złagodzonej (bez koniecznego zabicia byka na arenie), uważało przewodnictwo stowarzyszenia „Maternité" rozszerzenie przywileju do Paryża za możliwe i ogłosiło również, że widowisko będzie bezkrwawem. Skutkiem tego prefekt policyi p. Camescasse nie wahał się udzielić pozwolenia, tem bardziej, że minister spraw wewnętrznych dał mu do zrozumienia, że rzecz tę wobec Rady ministrów weźmie na siebie. Księżna Mouchy zdawała się być już pewną swego i pojąć można, jak ją wzruszyła wiadomość o odmianie Rady ministrów, a jeszcze bardziej poniesienie kosztów za czynione przygotowania. Księżna Muchy udała się z wiceprezesem stowarzyszenia ks. Sagan do prefekta policyi i użyła całej swej wymowy, aby zakaz mógł być cofniętym, lecz prefekt wyraził tylko ubolewanie swoje, że Rada ministrów tak postanowiła. Walki byków nie będzie przeto w d. 9 b. m.

— **Oryginalny testament.** W Saint-Mandé we Francyi umarł stary lekarz, Dr Wincenty Lumbye, wynalazca „pierścieni elektrycznych" przeciw migrenie i reumatyzmowi. Od r. 1870 odsunął on się całkiem od świata i zamknął się w swoim pokoju. Po jego śmierci zgłosili się jego krewni po objęcie spadku po nim, lecz znaleźli zamiast legatów, następujący własnoręcznie pisany testament: „W d. 8 stycznia 1882. — W chwili, gdy piszę ten testament, mniemam, że mogę twierdzić, iż zdrów jestem na ciele — czy równie zdrów jestem na umyśle, nie chciałbym przysięgać, pozostawiając innym śmieszne to uroszczenie. — Posiadam kapitał wynoszący 70,000 fr. Ileż łez, kłamstw i złudzeń mógłbym był za te pieniądze kupić? Myślałem zrazu o tem, aby owe 70,000 fr. zapisać Towarzystwu dobroczynności. Ale powiedziałem sobie: „czy to doprowadzi do czego dobrego?" Prawdziwymi dobroczyńcami ludzkości są wojna i cholera. A zresztą mam obowiązek wdzięczności względem mojej ukochanej żony, Celestyny Melanii, która nie wiem gdzie się znajduje. Zrobiła ona mi największą przyjemność, jakiej od niej oczekiwać mogłem — opuściła mnie pewnego pięknego poranku i od tego czasu nie dała znaku życia. Przez pamięć na ten piękny czyn, ustanawiam ją moją uniwersalną spadkobierczynią. Lecz dołączam do tego wyraźne zastrzeżenie, aby natychmiast znów wyszła za mąż, skoro minie termin prawny. Tym sposobem pewnym będę, że przynajmniej jeden człowiek nad moją śmiercią ubolewać będzie. — *Dr Wincenty Lumbye* w. r., który nie może sobie czynić zarzutu, aby kiedykolwiek pacyentowi swemu uratował życie.

— **Wypadek w atelier rzeźbiarskiem.** Rzeźbiarz p. Vineaux, mieszkający w Paryżu przy ulicy de la Roquette, był przed kilką dniami wraz z dwoma innymi artystami pp. Watriner i Pazetta zajęty przyłożeniem ostatniej ręki do modelu około czterech metrów wysokiej grupy przedstawiającej Neptuna uśmierzającego bałwany, kiedy nagle załamało się rusztowanie i olbrzymia 2000 kilogramów ważąca masa spaść miała na trzech rzeźbiarzów. Na szczęście bronzownik, p. Humbert, który właśnie przybył dla wykonania pewnych robót, w okamgnieniu pochwycił jedną z krokiew i z dziwną przytomnością umysłu nadał inny kierunek spadającej grupie, która zdruzgotała 20 innych posągów.

— **Gorzałka pocieszycielką.** *Tägliche Rundschau* podaje następujący zabawny fakt, posiadający charakterystyczny miejscowy koloryt. Na kolei żelaznej w bliskości Jekaterynosławia zmieniano zgniłe podkłady, i dozorca drogowy, kierujący robotą, zapomniał postawić w przepisanej odległości sygnały na zatrzymanie pociągów lub zwolnienie ich ruchu. Wskutek tego, niewstrzymany dosyć wcześnie pociąg towarowy wjechał ze zwykłą prędkością na szyny pozbawione podpory, i wykoleił się. Parowóz spadł z tendrem z nasypu, część wagonów została zdruzgotana. Służba drogowa zawiadomiła o tym wypadku agentów kolejowych na najbliższych stacyach, z uwagą, że szczęściem nikt z osób znajdujących się w pociągu ranionym ani zabitym nie został. Jakież tedy musiało być zdziwienie przybyłych niebawem z pomocą, gdy ujrzeli miejsce wypadku zasłane — trupami, lub przynajmniej ludzkiemi ciałami, leżącemi na nasypie z nieruchomością nieboszczyków. Dwóch czy trzech z leżących dawało wprawdzie znaki życia, lecz spoglądając błędnemi oczami, bełkotali niewyraźne słowa, widocznie w gorączce spowodowanej ciężkiemi ranami. Przerażenie jednak nowoprzybyłych niedługo trwało, i ustąpiło miejsca homerycznemu śmiechowi. Niebawem przekonano się, iż rzekomi zabici i ranni byli jak najzdrowsi, lecz — wszyscy pijani. W rozbitym pociągu było kilka wagonów naładowanych spirytusem, i służba pociągowa dobrawszy się do nich, poczęła zalewać strapienie, tak, że wkrótce nietylko o takowem, lecz i o całym Bożym świecie zapomniała!

Repertoar teatralny.

We czwartek 8go: *Podróż po Warszawie*, Schobera, muzyka Sonenfelda.

W sobotę 10go: *Straduję*, komedya w 1 akcie pani Mellerowej; po raz pierwszy. *Trefniś i lutnista*, obraz historyczny w 1 akcie M. Wołoskiego; po raz pierwszy. *Rocznica ślubu*, komedya w 1 akcie Lancego, nagrodzona pierwszą nagrodą na konkursie Towarzystwa Dobroczynności; po raz pierwszy. *Wigilia śgo Andrzeja*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 1 akcie przez Franciszka Dominika; po raz pierwszy.

W niedzielę 11go: *Halszka z Ostroga*, Józefa Szujskiego.

Początek o godzinie wpół do osmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium maius)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 5go maja pochmurno, w nocy mały deszcz; term. od 10·3 doszedł do 22·8 C. Barometr zwolna idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 6go stan jego był 736·4 millim., termom. 9·8 C.— Wiatr zachodni.

— We środę d. 7 maja: ŚŚ. Flawii i Domicelli pp.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Dnia 3 maja, w sobotę, w Akademii Umiejętności odbyło się pod przewodnictwem Dra Estreichera zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem dwóch członków zdało sprawę z treści i podało ocenę rozprawy Dra Jana Bołoza Antoniewicza z Monachium p. t. „O średniowiecznych źródłach do rzeźb, znajdujących się na relikwiarzu z kości słoniowej, w skarbcu katedry na Wawelu". Następnie X. kanonik Polkowski zwrócił uwagę na dziełko p. t. Compendiosa linguae polonicae Institutio in gratiam exterorum a Johanne Carolo de Jasienica Woyna, equite polono, Gdańsk 1690.

Na Wystawę w Langierówce przybył przedmiot nieocenionej wartości. Jest to Madonna z dzieckiem, obrazek włoski nie zbyt wielkich rozmiarach ze szkoły Bolońskiej, który należał do Mickiewicza i przez dwadzieścia lat figurował na jego biurku. Ramki opatrzone stylu nóżkami dla postawienia malowidła na stole, były przez samego poetę obstalowane i według jego wskazówek wykonane. Obraz, w który wpatrując się Mickiewicz, pisał *Grażynę* i *Pana Tadeusza*, to coś więcej niż dzieło sztuki, to już prawdziwa, można powiedzieć, narodowa relikwia, która sama przez się zasługuje na pielgrzymkę do Sukiennic. Pamiątka ta pochodzi ze zbioru ks. Marceliny Czartoryskiej.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bińkiewicza „Szlachcianka z XVI wieku;" Fabiańskiego „Ulica Floryańska;" Harasimowicza „Zmarzniętą;" Łuskiny „W cieplarni;" Machniewicza „Przekupnik hiszpański;" Rossowskiego „Wjazd Jadwigi do Krakowa;" Fałata „Zakrystyan," akwarella; Almy „Popiersie Kameduły," rys. węglem;" Kozakiewicza P. „Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi P.," figura z kamienia.

Księgarnia „H. Bohussa w Jarosławiu," ogłasza przedpłatę na dzieło X. Tomasza Kowalskiego p. t. *Chronometrya*, czyli nauka oznaczenia czasu miejscowego z położenia świateł niebieskich i t. d.

Sądząc z przysłanego nam prospektu, będzie to wydawnictwo bardzo pożyteczne, które rzecz ściśle umiejętną przedstawi w sposób przystępny i dla każdego łatwo zrozumiały. Autor podaje bowiem w dziesięciu rozdziałach i 111 paragrafach nietylko właściwy zarys chronometryi, lecz także potrzebne do zrozumienia tejże wiadomości wstępne z jeometryi sferycznej i jeografii matematycznej.

Przy stosunkowo bardzo niskiej cenie (w drodze przedpłaty), bo 1 złr. 50 cent. za 12 do 13 arkuszy druku, powinno to dzieło jak najobszerniejszego doznać rozpowszechnienia.

Tygodnik powszechny zamieścił w ostatnim Nrze reprodukcyę milutkiego obrazka rodzajowego p. t. Gosposia, utalentowanego artysty malarza Kazimierza Pochwalskiego.

Wyszedł z pod prasy zeszyt 53 (5 tomu V) Słownika geograficznego polskiego i obejmuje opisy miejscowości od Lisowice do Lub.

Z obszerniejszych artykułów zeszyt ten zawiera: Liszków, Lisznia, Litiatyn, Litwa, Litwinów, Lityn, Litynia, Liwowie, Liżyki, Lniska, Lolin, Lubaczów, Lubar, Lubartów, Lubasz, Lubawa, Lubcz, Lubecz.

Następujący zeszyt 54 wyjdzie dnia 1 czerwca b. r.

W ostatnich dwóch Nrach podaje *Neue Illustrirte Zeitung* same sceny i widoki z podróży Następcy tronu Rudolfa do Konstantynopola według rysunków wysłanego tamże specyalnie artysty.

Biblioteki Uniwersalnej arcydzieł polskich i obcych wyszedł zeszyt kwietniowy, który mieści w dalszym ciągu studyum Łukasza Gołębiowskiego: „Lud polski, jego zwyczaje i zabobony."

Sprostowanie.

W „Przeglądzie" dzisiejszym, gdzie mowa o postanowieniach Koła polskiego, zacytowaliśmy przez omyłkę *N. fr. Presse*, zamiast *Presse*, co niniejszem prostujemy.

Odsiecz Wiednia,

obraz sceniczny w pięciu odsłonach przez Wincent-go Rapackiego.

(Dokończenie).

Akt II — w obozie tureckim. Kara-Mustafa, nie wierząc, pomimo pogłosek, w przybycie z odsieczą króla Jana, którego jedynie obawia się, zwołuje Dywan i postanawia ostateczny szturm i zagładę Wiednia. Wielki Wezyr pięknie i dobitnie jest tu scharakteryzowanym, jako fanatyczny, lecz szczerze prawowierny muzułmanin, który z zapałem i pewnego rodzaju natchnieniem maluje posłannictwo ludu Mahometa do umieszczenia półksiężyca na szczycie krzyża. Akt III — w obozie polskim. Przybywają z hołdem do króla elektor Saski, elektor Bawarski, książę Lotaryński i oddają się pod jego wodzę. Król układa plan bitwy, pasuje na rycerza młodego swojego syna Jakóba, i po pięknej przemowie natchnionego zakonnika, X. Marka Aviano, kończy okrzykiem do książąt i wodzów: „Naprzód w imię Boże!" — Akt IV. W namiocie wielkiego Wezyra. Bitwa. O niej rozmawiają kobiety haremowe, między któremi jedna Polka, branka z Kamieńca. Zrozpaczony dotychczasowym wynikiem walki, wpada Kara-Mustafa i namawia polską brankę, aby napisała list do króla z propozycyą, by odstąpił od Wiednia za cenę zwrotu Kamieńca i Podola. Spotkawszy ze strony Polki bohaterski opór i dowiedziawszy się o jej podniosłem wyznaniu wiary, zabija ją. Po chwili bitwa skończona. Wchodzi do namiotu W. Wezyra zwycięzki król z orszakiem, w którym jest ojciec zabitej Polki. Scena wysoce dramatyczna. Akt V — w Wiedniu. Tryumfalne wejście króla-bohatera do jednego z kościołów na nabożeństwo, po którem król wśród okrzyków wdzięcznego ludu, strąca własną karabelą zatknięty oddawna na froncie tego kościoła półksiężyc. — Obraz.

Taką jest w głównych zarysach treść dziejowej strony sztuki. Treść ta związana nicią akcyi dramatycznej nie dziejowej, obracającej się głównie około postaci bohaterskiej branki Polki, córki miecznika kowelskiego, która życie daje za sławę swej ojczyzny — urozmaicona dziwnie żywem i trafnem odwzorowaniem działających postaci i ozdobiona wielu prawdziwie pięknemi wzruszającemi scenami, stanowi całość istotnie piękną, niepospolitą, utwór, przynoszący chlubę autorowi, scenie, której jest on artystą, i krajowi, którego jest synem.

Najpiękniejszemi są akta II i III. — Pierwszy jest tylko ekspozycyą i wstępem, w czwartym za mało ruchu i akcyi. Za to w II akcie prześliczną jest przemowa Kara-Mustafy, wygłoszona z pod „Zielonej chorągwi Proroka", i wogóle cały ton dyalogu, odznaczającego się charakterystycznym pełnym wschodniej kwiecistości i metafor językiem. Efektowną też jest niezmiernie daleka pieśń muezzina, którą się akt kończy. W III akcie scena pasowania królewicza Jakóba na rycerza prześlicznie jest nakreśloną, jako uroczysty akt rycerskości ogrzanej miłością ojcowską. Zamyka ten akt wspaniały śpiew choralny „Boga Rodzico!"

A ileż w sztuce Rapackiego jest dowodów, jak głęboko, jak filozoficznie autor rozumie ducha swego jego narodu!... Cóż to za klasyczna postać starmacka, godna zaprawdę Cyncynatów i Brutusów tego np. Miecznika Kowelskiego, sędziwego star-

---

obyczajom i ich charakterowi. Źle postąpiono we wszystkich kierunkach. Saksonia przedzielona od swoich nowych posiadłości Prusami, nie mogła złożyć z Polską ciała tak uorganizowanego, ażeby mogło być silnem i potężnem. Przeprowadzenie drogi wojskowej przez terrytoryum pruskie dla komunikacyi między Saksonią a Polską wielce upokorzyło naród pruski, a Polacy utyskiwali, że byli zawiedzeni w swoich nadziejach.

Cesarz zawarował sobie zajmowanie fortec pruskich, ażeby mieć rękojmię, że to państwo wojny nie odnowi. Kampania 1809 r. poświadczyła, jak przezorną była ta polityka. Natchnęła ona cesarzowi postanowienie, ażeby pracować bezprzestannie nad tem uorganizowaniem Europy, które ma koniec położyć rujnującym wojnom.

Cesarz myślał, że potrzeba mu pokazać się groźnym ogromną ilością wojsk, które wysyła ku Wiśle, i zajmowaniem fortec pruskich, ażeby zmusić do wierności swoich sprzymierzeńców i otrzymać przez negocyacye, coby może nie należało oczekiwać, jak tylko od wojny.

W obecnych okolicznościach niebezpieczeństwa wiszą nad nami. Bardzo niebezpiecznem jest bowiem wyprowadzać wojska o 500 mil od ich kraju, i Polska powinna polegać na własnych siłach tyle, ile na pomoc Cesarza. Jeżeli wojna się rozpocznie, Polacy — powtarzam to — powinni uważać tylko, jako środek dodany do ich własnych środków. Powinni sobie przypomnieć te czasy, kiedy patryotyzmem i męstwem opierać się potrafili licznym wojskom, które zagrażały ich niepodległości.

Lud Księstwa pragnie przywrócenia Polski. Do niego więc należy przysposobić środki, ażeby zagarnięte prowincye mogły objawić swoją wolę. — Rząd Księstwa powinien, skoro tylko okoliczności na to pozwolą, skonfederować pod chorągwią niepodległości wszystkie części ich rozszarpanej Ojczyzny.

Jeżeli są Polacy pod panowaniem rosyjskiem albo **austryackiem**, którzyby nie chcieli wrócić do matki Ojczyzny, nie warto ich do tego znaglać. Polska powinna czerpać swoją siłę w duchu publicznym, w patryotyzmie swoim, równie jak w instytucyach, które mają uorganizować nowe społeczeństwo.

Przedmiotem waszej misyi jest więc oświecać umysły, podniecać serca, kierować działaniami patryotów polskich. Zdawać będziecie sprawę z waszych zabiegów i umów w tym względzie ministrowi spraw zagranicznych, który o ich skutkach zawiadomi Cesarza.

Słabość Rzeczypospolitej Polskiej i jej nieszczęścia były sprowadzone przez arystokracyę, która nie znała ani prawidła, ani miary w swojem postępowaniu. W tej epoce, równie jak dzisiaj, szlachta była wszechwładna, mieszczaństwo pokorne, a lud niczem. Lecz wśród tego nieładu była w sercu tego narodu taka miłość wolności i niepodległości, że utrzymywała długo jego byt wątły. Te uczucia wzmódz się jeszcze musiały z postępem czasu i pod uciskiem.

Patryotyzm jest uczuciem wrodzonem u Polaków, nawet u członków wielkich rodów. Cesarz dotrzyma bez żadnych ograniczeń obietnic, które uczynił artykułem 25 traktatu z 9 lipca 1807 r. (tylżyckiego), że Wielkie Księstwo rządzone będzie ustawami, które zapewnią wolność i przywileje narodu, nie niepokojąc sąsiadów. Będzie miała Polska niepodległość i wolność. Co do wyboru monarchy, wyniknie on z traktatu, jaki J. C. Mość zawrze z mocarstwami.

J. C. K. Mość nie żąda tronu polskiego ani dla siebie, ani dla swojej rodziny. W wielkiem dziele odtworzenia Polski ma na oku jedynie szczęście Polaków i spokojność Europy.

J. C. K. Mość upoważnia was uczynić taką deklaracyę, uczynić ją podług wszelkich form, kiedy osądzicie to za użyteczne dla Francyi i dla Polski.

J. C. K. Mość kazała mi przesłać wam tę instrukcyę, którą do wiadomości jej podałem, abyście z niej uczynili przedmiot waszych rozmów z ministrami obcymi, których znajdziecie w Warszawie i w Dreznie.

Cesarz kazał przesłać noty do ministra wojny i ministra spraw zagranicznych Księstwa (był nim Senf-Pilsach, wspólny minister Saksonii i Księstwa Warszawskiego).

Jeżeliby potrzeba było zasiłków pieniężnych, Cesarz przyjdzie w pomoc skarbowi polskiemu przekazami na dominia *(domaines de l'extraordinaire)*, jakie posiada jeszcze w Polsce i w Hanowerze.

JULIUSZ FALKOWSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

który ostatka dni swoich nie szczędzi, gdy chodzi o czyny chrześciańskiego rycerza, który w dzień stanowczej bitwy, po odśpiewaniu litanii i godzinek, ożywia ducha nuceniem wesołych „tekstów światowych,“ — i który z rozdartem boleścią sercem nad zwłokami ukochanej córki, ociera łzy i wykrzyka: „Niech żyje król, pogromca Muzułmanów!“ — A jakaż to znajomość natury szlacheckiej w tej kłótni pomiędzy kasztelanem a podkomorzym (akt III) o pierwszeństwo w szeregach wojennych, kłótni, którą nadaremnie uśmierzyć usiłuje sam król, a która wobec głosu kapłana znika w jednej chwili — i wrogowie stają się przyjaciołmi szczerymi „w Imię Chrystusa.“ — Cóż to wreszcie za podniosłe i zarazem prawdziwie pojęcie o posłannictwie polskiej niewiasty — w odtworzeniu postaci tej branki kamienieckiej, która nawet jako niewolnica, woli umrzeć, niż wierze i ojczyznie swej ubliżyć!...

Słowem utwor Rapackiego jest stanowczo jedną z najlepszych sztuk historycznych w repertuarze polskiej sceny — i zasługuje ze wszech miar na to, by się stała dziełem uprzywilejowanem do przedstawień przy wszelkich uroczystych obchodach narodowych.

Odsiecz Wiednia, jak już wspomnieliśmy w początku, była na naszej scenie nie zwykle starannie i poprawnie wystawioną. *Ensemble*, tak bardzo licznego personalu, był — co się nie zawsze zdarza — tak harmonijnym, że nie mogliśmy spostrzedz najmniejszego w nim dysonansu. Stroje nowe, piękne, świetne nawet, odznaczały się archeologiczną dokładnością i dekoracye też wyglądały stosownie i przyzwoicie.

Gra artystów była dobrą i staranną. Większość ich miała małe tylko i epizodyczne role, a przecież nie lekceważono ich sobie, owszem — z pewnym pietyzmem traktowano je. P. Rieger, jako król, grał bardzo pięknie, odznaczając się wielką powagą układu i portretową charakteryzacyą twarzy. Królewicz Jakób — jak go odtworzyła panna Pysznik, był prawdziwym królewiczem i wyglądał prześlicznie. P. Werner — jako Kara-Mustafa, grał z ogniem prawdziwie wschodnim. Panna Kałużyńska, w roli nieszczęśliwej branki, grała bardzo szlachetnie i rzewnie. — Panna Ruszkowska pięknie uosabiała królową — nie chciała tylko zrobić się trochę starszą. P. Szymański, jako miecznik kowelski, niezmiernie sympatycznie i poważnie się przedstawiał. Wiele zyskiwał oklasków p. Frenkel w roli poczciwego Kulczyckiego, dobrał sobie prześliczną żoneczkę w osobie wiedeńki Lizy (panny Koźmin). P. Stępowski, jako X. Marek, pięknie wypowiedział mowę. Nawet pp. Orliński, Dorowski i Krynicki, zupełnie poprawnie odegrali role książąt niemieckich i właściwie byli ubrani. Harem wyglądał dość pokaźnie — i wszyscy artyści dostrajali do dobrej całości przedstawienia.

L. K.

Jubileusz uniwersytetu Edynburskiego.

Wiadomo już czytelnikom naszym, że na uroczystość trzechsetletniej rocznicy założenia uniwersytetu Edynburskiego, delegował uniwersytet Jagielloński prof. Straszewskiego, który w imieniu krakowskiej *Almae Mater* złożył następujący adres:

Najdostojniejszy Rektorze!

Czcigodni, znakomici, uczeni Mężowie!

Rektor i Senat krakowskiego uniwersytetu Jagiellońskiego składają w trzechsetletnią rocznicę życzenia Uniwersytetowi Edynburskiemu.

Jedna z najdawniejszych szkół w Europie *Alma Mater Jagiellonica* założona przez Kazimierza W. króla polskiego w r. 1364, a odnowiona w roku 1400 przez Władysława Jagiełłę, kwitnąca obecnie pod najzbawienniejszą opieką Najjaśniejszego monarchy Franciszka Józefa, cesarza austryackiego, składa Uniwersytetowi Edynburskiemu w 300 letnią rocznicę przez delegata swego Dra Maurycego Straszewskiego, profesora filozofii, swoje życzenia, pragnąc nowego przyrostu dawnej jego chwały. Rozdzielonych morzami i wielką przestrzenią ziemi zespala i łączy wspólność umiejętności. Są zaiste ślady i skazówki, dowodzące jasno, że synowie Brytanii niegdyś spieszyli chętnie do odległej szkoły polskiej, znamienitej nauką odradzających się umiejętności i talentami. Aby przynajmniej jedno przytoczyć nazwisko, niech nam wolno będzie wskazać z wdzięcznem wspomnieniem Leonarda Coxe, Anglika, uwieńczonego poetę, zaufanego przyjaciela wielkiego Erazma Roterdamczyka, męża dobrze zasłużonego przez szerzenie nauk starożytnych, który w roku 1518 zapisany w katalogu uczniów naszego Uniwersytetu, później zaszczycony został tytułem profesora i publicznie w Polsce wykładał. Wasza zaś sławna szkoła i dawniej i w naszych czasach nęciła i nęci chciwą nauk młodzież naszą i zwraca nam wychowańców uposażonych we wzorowe obyczaje i znamienitą wiedzę, pałających rozumną miłością wolności. — Zasłużoną między innymi darzymy pochwałą znakomitego męża Andrzeja Śniadeckiego, najbystrzejszego badacza natury, nauczyciela wzorowego młodzieży naszej, która niegdyś odznaczała się w Wilnie równie nauką, jak zacnością. Niemniej z wdzięczną pamięcią wspominamy innego niepospolitego męża Michała Wiszniewskiego, słynnego profesora uniwersytetu krakowskiego, który najdojrzalszą uposażony nauką, u nas uczenie historyę literatury naszej wykładał i wyjaśniał. Trzeci niechaj do nich będzie policzonym hr. Adam Potocki, który również pobierając nauki w Edynburgu, nawet udarowany obywatelstwem waszego miasta, później w kraju dla kraju żył i pozostawił naszym panom wzór znakomitego obywatela. — Przyjmijcie więc łaskawie ten dowód naszych dla was uczuć. Pozwólcie do życzeń tych dołączyć pragnienie, aby węzeł, jaki między szkołami naszemi istniał i istnieje, został wzmocnionym, wzajemność i zgoda narodów utrwaloną i pielęgnowaną, iżby ztąd najlepsze w obfitości powstały owoce dla kształcenia młodzieży i postępu nauk.

Dziennik *Scotsman*, wychodzący w Edynburgu, następującą dodaje wzmiankę do uroczystości 300-letniego obchodu istnienia tamtejszego uniwersytetu:

„Jako pamiątkę uroczystości, Dr Maurycy Straszewski, profesor filozofii w uniwersytecie krakowskim, i delegowany przez tenże uniwersytet, dedykował uniwersytetowi edynburskiemu dzieło, które właśnie ogłosił: „O początkach i rozwoju pessymizmu w Indyach.“ — Książka ta napisana po polsku, poprzedzoną jest przedmową łacińską, w której wyjaśnione są: cel jej i treść. Wkrótce, jak słyszeliśmy, ma wyjść dzieło to w języku angielskim. Profesor Straszewski jest także autorem dzieł o obecnym stanie filozofii i stozunku jej do innych umiejętności i o filozofii Spinozy. W charakterze swym, jako delegat, przedłożył on adres łaciński, w którym uniwersytet krakowski, który jest jednym z najdawniejszych w Europie — założony został przez Kazimierza W., króla polskiego w r. 1364 — winszuje uniwersytetowi edynburskiemu 300-letniej rocznicy i życzy dalszego przyrostu jego dawnej chwały. Jest tam także wzmianka że Leonard Coxe, znakomity uczony angielski i zażyły przyjaciel Erazma Roterdamczyka, zapisany jest w katalogu studentów uniwersytetu krakowskiego, podczas gdy z drugiej strony adres wspomina o znakomitych w swej Ojczyźnie Polakach, którzy pobierali nauki w uniwersytecie edynburskim.“

The Edinburgh Courant, podaje następujący list Dra Maurycego Straszewskiego do Redaktora tego pisma:

Panie! Nie mogę pożegnać Edynburga, nie wyraziwszy najgorętszych dzięków za serdeczne przyjęcie, jakiego tu doznałem. W istocie myśl moja nie była zdolną wyobrazić sobie tak cudnej piękności natury, tak wielkiego obszaru nauki wcielonej i reprezentowanej przez waszą *Alma mater*; takiej gościnności, o której Lamartine tak słusznie powiedział *Chez les Écossais l'hospitalité se donne et ne se vend jamais*. Daleko w mojej ojczyznie Polsce, piękny ten kraj szkocki dały nam poznać nieśmiertelne dzieła wieszcza północy, który natchnął nieszczęśliwy nasz naród duchem wolności i miłości dla tradycyj narodowych, co przywodzą mi na pamięć te pełne wyrazistości wiersze:

Breathes there a man with soul so dead
Who never to himself hoth said —
This is my own, my notive land?

Mając szczęście przy tej uroczystej sposobności zawiązać ścislejsze węzły przyjaźni z wieloma z pomiędzy gwiazd jeniuszu, talentu i inteligencyi promieniejącej tu w tych nowych waszych Atenach, mogę pana zapewnić, że wróciwszy do domu, dołożę wszelkich usiłowań, aby zapoznać lepiej moich współziomków ze wszystkiem, co jest pięknem, szlachetnem i wielkiem w waszym narodzie. W końcu pozwól mi pan uczynić następujące oświadczenie. Biorąc udział w wielu specyalnych naukowych zgromadzeniach, lecz nigdy w tak powszechnem i międzynarodowem, pragnę ujrzeć podobne zgromadzenia częściej się powtarzające w różnych stronach, jak nowożytne igrzyska Olimpijskie, które w najwyższym stopniu popierać mogą międzynarodową wymianę myśli, i służyć postępowi największej potęgi nowszych czasów, którego imię jest — nauka.

Balmoral hotel 24 kwietnia 1884.

Maurycy Straszewski,
profesor filozofii i delegat Uniwersytetu krakowskiego na uroczystość 300-letniej rocznicy.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 5 i 6go maja b. r.

Cały dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie, nie przenosił 500 korcy, po większej części pszenicy, a następnie żyta. Cena pszenicy utrzymała się z ostatniego targu, żyto płacono o 1 złp. n żej, za to jęczmień piękny płacono drożej. Ziemniaki oferowano w znacznej ilości na przedaż, lecz nie znajdowały kupców.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 45·— do 49 złp.; żyto na 227 f. od 35·— do 38·— złp.; jęczmień na 202 f. od 31·— do 36·— złp.; owies na — f. od —·— do —·— złp.; groch na — f. od —·— do —·— złp.; proso na 250 funt. od 30·— do 33·20 złp.

Pod wpływem zniżki cen na targach zagranicznych i braku zamiejscowych kupców, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były słabe, bez ożywienia, a tendencya mdła. Tym razem nawet na miejscowe potrzeby niewiele zakupiono. Pszenica spadła o 25 centów, żyto tak samo; jedynie piękny gatunek płacono po cenie z ostatniego targu. O jęczmień popyt zwiększył się nietylko dla browarów, lecz i na wywóz. Owies trzyma się w cenie. Nasiona strączkowe bez zmiany. Koniczyny nie było w obrocie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·25 do 10·25 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·75 złr.; białą od 9·50 do 10·80 złr.; żyto piękne od 8·50 do 7·75 złr.; poślednie od 8·20 do 8·50 złr.; jęczmień piękny od 8·50 do 9·— złr.; poślednie od 7·75 do 8·10 złr.; owies od 7·75 do 8·40 złr.; groch od 9·25 do 11·75 złr.; fasola od 10·50 do 13 złr.; wyka od 7·50 do 8·— złr.; kukurudza od 7·25 do 7·75 złr.; proso od 5·75 do 7·50 złr.; jagły od 11·50 do 13·— złr.; tatarka od 7.75 do 8·50 złr.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek z dniem 31go marca 1884 r.	293,899 ct. 93
W miesiącu kwietniu wpłynęło	41,800 ct. 28
Razem	335,700 ct. 23
Wypłacono na 54 książeczek, z których 23 umorzono	19,265 ct. 61
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek . . 102 złr. 50 ct.	
Stan wkładek z d. 30 kwietnia	316,434 ct. 62

Ciągnienia losów.

W ciągnieniu **austryackich losów Czerwonego krzyża z r. 1882** odbytem 1 maja wyszły następujące wygrane: ser. 59, Nr 27 100,000 złr., ser. 3100, Nr 38, 1000 złr., ser 893 Nr 1, ser 2320, Nr 48, ser. 11,462, Nr 50 po 500 złr., ser. 2755, Nr 26, ser. 5661, Nr 23, ser. 6353, Nr 36, Nr 6873, Nr 18 ser. 7276, Nr 1, ser. 7684 Nr 22, ser. 8213 Nr 45, ser. 8967 Nr 46, ser. 10603 Nr 4, ser. 11362 Nr 35 po 100 złr. ser. 907 Nr 4, ser. 1918 Nr 1, ser. 2760 Nr 37, ser. 3807 Nr 34, ser. 3880 Nr 14, ser 3907 Nr. 23, ser. 5493 Nr 36, ser. 5900 Nr 21, ser. 8061 Nr 27, ser. 10856 N1 31 po 50 złr.

Wypłata wygranych za okazaniem losu z kuponem premiowym począwszy od 4 maja b. r.

W ciągnieniu amortyzacyjnem tychże losów wylosowano następne serye: 650, 958, 4826, 5640, 6398, 70 7, 7194, 7354, 11540, 11933. Losy zawarte w tych 10 seryach w liczbie 500 wypłacone będą począwszy od 4 maja b. r. po 12 złr. Najbliższe ciągnienie 1 września 1884.

W ciągnieniu losów **państwowej pożyczki loteryjnej z r. 1860**, odbytem 1 maja w Wiedniu, wyszły następujące wygrane: serya 13943 Nr 8 300,000 złr., ser. 2547 Nr 1 50,000 złr., ser. 5115 Nr 14 25,000 złr., ser. 8476 Nr 17, ser. 14 301 Nr 17 po 10,000 złr., ser. 884 Nr 13, ser. 1122 Nr 12, ser. 5376 Nr 12, ser. 9188 Nr 6, ser. 9263 Nr 20, ser. 9383 Nr 7, ser. 10240 Nr 17, ser. 11651 Nr. 15, ser. 15652 Nr 2, ser. 16165 Nr 7, ser. 16931 Nr 6, ser. 17238 Nr 35, ser. 17666 Nr 5, ser. 17966 Nr 17, ser. 18580 Nr 13 po 5000 złr.; ser. 1162 Nr 8, ser. 1263 Nr 7, ser. 3254 Nr 5, ser. 5799 Nr 13, ser. 5874 Nr 6, ser. 6583 Nr 13, ser. 6986 Nr 12, ser. 8043 Nr 6, ser. 8899 Nr 16, ser, 9202 Nr. 5, ser. 9263 Nr 14, ser. 40852 Nr 8, ser. 12093 Nr. 4, ser. 12813 Nr 2, ser. 12876 Nr 4, ser. 13943 Nr 13, ser. 14340 Nr 9, 12, ser. 14500 Nr 5, ser. 15527 Nr 13, ser. 16165 Nr 1, ser. 16473 Nr 7, ser. 16820 Nr 5, ser. 17067 Nr 15, ser. 17866 Nr 18, ser. 18580 Nr 6, ser. 18740 Nr 3, 15, ser. 19095 Nr 8, ser. 19195 Nr 18 po 1000 złr. Na wszystkie inne Nra zawarte w powyższych 115 seryach padła najmniejsza wygrana 600 względnie 120 złr.; wypłata począwszy od 1 sierpnia b. r.

Wiedeń 5 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 353, węgierskich 954, niemieckich 810; razem 2117.

Galicyjskie płacono 54 do 56, 56½, 58 złr.; węgierskie 52 do 56, 58 złr., osobliwsze 60 do 62, 63½ złr.; niemieckie 55 do 60 złr.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zła.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1884						
Od 21 do 30go kwietnia 1884 r.	194,768	72	35,727	06	230,495	78
Od 21go stycznia do 20go kwietnia	2,236,424	18	537,810	37	2,774,234	55
Razem	2,431,192	—	573,537	43	3,004,730	33
1883						
Od 21 do 30go kwietnia 1883 r.	188,500	80	31,721	09	220 221	39
Od 21go stycznia do 20go kwietnia	2,234,265	44	510,795	54	2,745,000	94
Razem	2,422,766	20	542 516	63	2,965 282	83

Wadowice 1go maja. — Płacono 100 kilog. pszenicy 11·20; żyta 9·—; jęczmienia 9·10; owsa 9·25; ziemniaków 2·60; siana 4·—; słomy 3·—.

Ostatnie wiadomości.

Warszawski *Wiek* otrzymuje wiadomość, że Komitet Towarzystwa kredytowego ziemskiego otrzymał od ministra skarbu zatwierdzenie cesarskie zmian dotyczących rozszerzenia skali pożyczek Towarzystwa kredytowego. Wiadomo, że w sprawie tej zmiany jeździła niedawno do Petersburga deputacya złożona z pp. Ludwika Górskiego, margrabiego Zygmunta Wielopolskiego i ordynata Tomasza hr. Zamoyskiego.

Telegramy własne „Czasu.“

Berlin 6 maja. W Radzie związkowej zapowiedziano wczoraj przedłożenie w sprawie nadużyć dynamitowych; przedłożenie to ma być w Radzie związkowej, jeśli to tylko będzie możebne, jeszcze przed czwartkowem posiedzeniem parlamentu załatwione.

Londyn 6 maja. Podług pogłoski, obiegającej w szerokich kołach, ma odpowiedź Francyi na angielski projekt konferencyi zawierać następujące oświadczenie: Anglia musi porzucić myśl aneksyi Egiptu lub protektoratu nad nim. Francya nie sprzeciwia się wcale angielskiej wojskowej okupacyi Egiptu, ale musi być oznaczony termin wycofania wojsk z Egiptu. Podczas okupacyi ma być zreorganizowaną armia egipska. Francya i Włochy muszą mieć równy z Anglią udział w finansowym i sądowym zarządzie Egiptu. Francya zaś zobowiązuje się, że w kwestye wojskowe mieszać się nie będzie, i że takowe pozostawi Anglii.

Ruszczuk 6 maja. Komisya w sprawie skontrolowania budżetu ministerstwa wojny, urzędująca w Zofii, stwierdziła defraudacye 100.000 franków, popełnioną przez byłego kapitana rosyjskiego Jeleniewa za czasów Kaulbarsa.

Konstantynopol 6 maja. Sułtan udzielił dekoracyj kilku wyższym oficerom rosyjskim.

W kołach rządowych utrzymują, że Porta zgadza się na kandydaturę Krestowicza na urząd jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelii.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 maja. Z Izby deputowanych. Przewodniczący poświęcił bardzo gorące wspomnienie pamięci zmarłej cesarzowej Maryi Anny. Izba upoważniła przewodniczącego jednomyślnie, aby cesarzowi wyraził współczucie Izby.

Baernfeind interpeluje w sprawie ćwiczeń żołnierzy obrony krajowej w święta i niedzielę.

Reschauer protestuje przeciw oszczerczym oświadczeniom Schoenerera (Schoenerer był nie obecny).

Przewodniczący oświadcza, iż dodatkowo przywołuje Schoenerera do porządku, z powodu mowy jego, w której obraził wyznania, narodowości i rząd.

Wiedeń 6 maja. Cesarzowa Elżbieta nie będzie mogła być na pogrzebie Cesarzowej Maryi Anny, z powodu rozpoczętej przez Dra Metzgera kuracyi w Amsterdamie, która prawdopodobnie potrwa sześć tygodni.

Wiedeń 6 maja. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o juryzdykcyi konsularnej w Tunisie.

Kronstadt 6 maja. Żegluga jest już otwarta.

Berlin 6 maja. Cesarz przyjął wczoraj w Poczdamie zaproszenie korpusu oficerów pierwszego pułku gwardyi na śniadanie w koszarach pułku, a po południu powrócił do Berlina.

Paryż 6 maja. Z powodu rezultatu wyborów municypalnych odbyło się wiele wyborów ponownych. W Bordeaux i Montpellier nie wybrano żadnego z kandydatów; w innych miejscach otrzymywał zwykle tylko jeden lub najwięcej dwóch kandydatów dostateczną większość głosów. W wielu zaś miejscach, gdzie dawniej stronnictwo konserwatywne unikało walki, uzyskało obecnie wpływ.

Paryż 6 maja. Minister spraw wewnętrznych polecił prefektom departamentów pirenejskich, aby czuwali ściśle nad zbiegłymi lub internowanymi Hiszpanami, w celu zapobieżenia nieprzyjaznym względem Hiszpanii zamiarom.

Rzym 6 maja. Król polecił telegraficznie Robilantowi, aby rodzinie Cesarskiej wyraził współczucie w imieniu króla. Rodzina królewska będzie reprezentowana na pogrzebie Cesarzowej Maryi Anny. Król zarządził 20-dniową żałobę dworską. Papież przesłał także pismo kondolencyjne.

Rzym 6 maja. Przybył tu biskup Strossmayer.

Rzym 6 maja. W Izbie postawił Bonacci wniosek o usunięcie pewnych postanowień z projektu reformy gminnej. Depretis żąda obrad nad tym wnioskiem aż po przedłożeniu sprawozdania o wspomnianym projekcie. Wniosek Crispiego, aby natychmiast przystąpić do dyskusyi nad wnioskiem Bonacciego, odrzucono 169 przeciw 75 głosom. — Genala przedłożył konwencye względem budowy sieci kolejowych, przyległych morzu Adryatyckiemu, Śródziemnemu, tudzież kolei sycylijskich, a następnie przedłożył dekret królewski, polecający cofnięcie odnośnych przedłożeń byłego ministra Baccariniego. Baccarini interpeluje w tej sprawie.

Petersburg 6-go maja. Minister spraw wewnętrznych udzielił *Gatzuksche Zeitung* (?), na podstawie ustawy prasowej i uchwały biura prasowego, drugie napomnienie.

Podług doniesienia dzienników spodziewają się tu w tych dniach przybycia bułgarskiego ministra wojny Kantakuzena.

Tanger 6 maja. Poseł francuski zerwał stosunki dyplomatyczne z Marokko z powodu, że sułtan nie zgodził się na usunięcie gubernatora Wazanu. Powiewającą na pałacu poselstwa chorągiew francuską zwinięto.

Kursa. — Wiedeń 6-go maja 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·35. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·95. — Renta srebr. 81·4 . — Renta złota 101 40. — 6% Renta złota węgierska 122 55. — 4% Renta złota węgierska 91 95. — Losy z r. 1860 136 70. — Akcye Banku Austr. Węg. 857. — — Akcye kredyt. 317·60. — Londyn 121·50. — Napoleony 9 65 – . — Lombardy 146 20. Losy roku 1864 173 80 — Akcye Kolei Karola Ludwika 257 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 187 75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 161·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgiersk. 117 80. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 183 —. — 6% Listy zast. hipot. 102 10. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. I. A. 99 . — Akcye kolei Siedmiogr. 178 25. — Marki 59·50. — Ruble 122 75. — Dukaty 5.72. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 6-go maja. — Banknoty austryackie 168·20. — Krótki Wiedeń 168·10. — Krótka Warszawa 206 70. — Banknoty rosyj. 207·10. — 5% Listy zast. Polskie 63·25. — 4% Listy Likwida. Polskie 55 60. — Akcye Kolei Karola Ludwika 121·50. — Akcye austr. kredytowe 535·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 25	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 85
Dukat ważny	5 68	5 78
20-frankówka	9 62	9 68
Imperyał ważny	9 88	9 98
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 zlr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 25
4½% Pożyczka krajowa galicyj. z r. 1883	90 25	91 25
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 —
4% zast. Tow. kred. ziems.	92 50	94 —
4% „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 25	101 —
6% „ „ banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 25
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	97 50
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 50	100 75
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	98 25 rb.	99 50 rb.
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 65 rb.	87 50 rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 200	286 —	288 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	185 50	187 50
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	298 —	304 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	21 25	23 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 5 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	80 30	80 45
4½% „ srebrna	81 30	81 45
4½ „ złota	101 40	101 60
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 –	124 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	136 76	137 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 —
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 50	101 —
Galicyjskie „ „	101 —	101 60
Morawskie „ „	105 50	106 50
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7½ „	100 50	101 25
Węgierskie „ „	101 75	102 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 25	142 75
6% Renta węgierska złota	122 45	122 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	101 30	101 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 75	117 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . . 80 „	238 —	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	316 75	317 —
„ „ węgierskie . . 200 „	317 50	318 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	212 —	212 75
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	810 —	815 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	854 —	857 —
Unionbank . . . . . 100 „	108 50	108 80
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 —	147 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	110 —	110 30
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	179 —	179 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	575 —	578 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	234 75	235 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	207 50	208 —
Salzburg-Tyrol . . . . 200 „ „	197 25	197 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2437	2443
Franciszka Józefa . . . 200 „ „	208 50	209 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	287 —	287 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	148 50	149 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	187 25	187 ·25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	182 75	183 25
„ Lit. B. . 200 „ „	193 —	193 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	180 25	181 —
Siedmiogrodzka I . . . 200 „ „	178 30	178 80
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	315 70	316 —
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	146 20	146 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	173 —	173 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	162 —	162 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	193 50	— —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	123 —	123 50
5% „ „ „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 —	99 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 —	100 50
6% Towarz. kred. „ . 36 „	98 —	98 75
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 50	93 50
5% „ „ „ „	100 —	100 70
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 70
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 50	102 —
6% „ „ Włość.	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 80	102 10
5% Szlasko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 65	102 25
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	101 75	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 80	100 30
„ Em. 1874 200 „ „	99 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 75	— —
Elżbiety . . . . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. . . 4½%	107 50	108 —
„ „ wal. austr.	101 —	102 —
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 —	109 50
„ Poż. 14 milion. 1882 „	105	106 —
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 90	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 10	90 35
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 40	100 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . . . 200 „ „	99 80	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 —	97 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 —	101 50
„ III „ 1868 300 „ „	98 80	99 30
„ IV „ 1872 300 „ „	99 —	99 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 90	104 30
„ „ Lit. B 200 „ „	103 70	104 —
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	123 —	123 50
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ „	97 60	98 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	185 75	186 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 50	144 —
. 200 złr. 5%	123 —	123 50
Theisbahn-Gesell.	102 70	103 20
Węg. gal. Łupkow . . 200 „ „	98 40	98 80
„ „ II Em. . 200 „ „	98 —	98 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 90	97 40
„ „ złotem . . 200 „ „	120 75	— 30
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 25	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 90	128 20
„ Węgierskie . . . „ 100	117 75	118 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 —	22 50
Kredytowe . . . . . złr. 100	176 —	176 50

	płacą	żądają
Clary . . . . . złr. 42	40 75	— —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 50	115 —
Insbrucku . . . . . „ 20	— —	20 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	— —	— —
Krakowskie . . . . . „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	42 —	43 —
Pałfy . . . . . „ 42	37 90	38 20
Rudolfa . . . . . „ 10½	19 50	20 —
Salma . . . . . „ 42	53 —	54 —
Salzburgskie . . . . „ 20	21 60	22 10
St. Genois . . . . „ 42	47 25	48 —
Stanisławowskie . . . „ 20	22 —	— —
4½% Tryesteńskie . . „ 105	127 25	— —
4% „ . . . „ 50	65 —	67 —
Waldsteina . . . . „ 21	29 —	29 50
Windischgrätza . . . „ 21	37 80	38 30
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20-frankówki	9 65	9 66
Imperyały rosyjskie	9 93	9 96
Funty szterl. angielskie	12 13	12 17
Liry tureckie złote	10 95	10 97
Marki niemieckie za 100 marek	59 50	59 55
Rubel papierowy za 100	122 50	123 —

Lwów 5 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 —	101 —
4% „ „ „ „	92 50	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 55	102 55
6% „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	100 70	101 70
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 5 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 35
kupon	— —	166

(1811)

Za duszę ś. p.

MICHAŁA ŁUSZCZKIEWICZA

emeryta. Dyrektora Instytutu Technicznego,
odprawioną będzie
we środę dnia 7go maja b. r.
w kościele św. Barbary
o godz. 10ej
Msza św. żałobna
na którą się Znajomych i Przyjaciół zaprasza.

(1312)

Za duszę ś. p.

Stanisława Librowskiego

zmarłego dnia 8go maja 1881 r. w Krzeszowicach,
odbędzie się
w piątek dnia 9go maja b. r.
o godz. 10ej rano
Msza żałobna
w kościele OO. Kapucynów
na którą w smutku pogrążona matka Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Potrzebnym jest pisarz

umiejący dobrze władać językiem polskim i niemieckim, i znający się dobrze na korespondencyi. Wiadomość w biurze przy ulicy Gołębiej Nr. 16. (1310-1-3)

W Nizinach, poczta Gawłuszowice, stacya kolei Dębica, obok Mielca, jest na sprzedaż **6 wołów tucznych,** na suchej paszy. (1304-1-3)

Majątek ziemski

położony w powiecie Brzeskim, 11 kilometrów od stacyi kolei żelaznej Słotwina odległy. Obszaru 1000 morgów, w tem 456 morgów pól ornych, 67 łąk, reszta lasu. Budynki murowane gontem i ogniotrwałym dachem kryte. Gospodarstwo w dobrym stanie — jest wraz z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania.

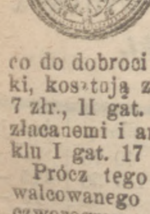
Tenżesam majątek jest na 18cie lat do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udziela właściciel pod adresem: **Z. W., Dąbrowica, p. Gdów.** (1309-1-3)

RZETELNYCH
dostawców szczeciny
poszukuje dla dostawy wszelkiego rodzaju szczeci: Fabryka szczotek *Józefa Hrdiny* w Pilgram (w Czechach). (1307-1-3)

Starszy młynarz (Obermüller) liczący 40ci lat, który był czynnym w większym młynie w Austryi, a obecnie pozostaje w młynie akcyjnym w Prusiech, poszukuje z powodu zmiany klimatu innej posady. Świadectwa ma bardzo piękne. Łaskawe oferty przyjmuje młyn parowy pana *Fr. Nagórskiego* w Inowrocławiu (Posen). (1306-1-3)

Z nowo wybudowanej b. wielkiej fabryki zegarków
PATEK & COMP. w GENEWIE



nadeszła właśnie pierwsza posyłka wedle ryciny 3000 sztuk nowych prawdz. genewskich chronometrów remontoarowych dla mężczyzn i kobiet. Zegarki te są dokładnie regulowane z kwitem poręczenia na 5 lat, mają niklowe patent wnętrze o 24 kamieniach, koperty ślicznie rznięte, z 18 karat złota. Przewyższają co do dobroci zupełnie szwajcarskie złote zegarki, kosztują zamiast 60—100 złr. tylko I gatunek 7 złr., II gat. 5 złr. Z 3 kopertami srebrnemi wyzłacanemi i ankrowo chronometr. wnętrzem z niklu I gat. 17 złr., II gat. 14 złr.

Prócz tego zakład genewskich łańcuszków z walcowanego złota, pancernych, podwójnych z czworogran. medalionami z nasadem i 12 fotografiami, 14 karatowem złotem walcowane, 9 dukatów wagi, cena 3 złr. przewyższają wszystkie łańcuszki złote.

Wszelkie rodzaje szwajcarskich zegarków, pokazujących dzień i datę, od 3 złr. wzwyż. Złote łańcuszki i pierścionki sprzedaję także na spłaty; 300 rycin potrzebnych do wyboru z cenami i warunkami wypłaty można dostać za 15 ct. w znaczkach listowych. (1308-1-12)

E. Selinger's Uhren-Allianz z Genewy, Adlergasse Nr. 8 w **Wiedniu.**

Tasiemca z głową

usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia bardzo przyjemne. **Skutek poręczony.** Cena dawki 6 złr. 50 c. **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V. Wimmergasse 33,** gdzie adresować należy wszystkie zamówienia. (218-17-24)

Tschinkla

KAWA oszczędności
(Spar Caffee)
KAWA GALICYJSKA
(Galizische Caffee).

Najlepsze domieszki do kawy arabskiej można nabyć w każdym handlu korzennym. (1108-25-26)

Na Maj: 31 Rozmyślań o tajemnicach Różańca N. M. P.
z przykładami i obrazkami, mogące służyć jako czytania pobożne dla wszystkich stanów w różnych czasach (w drugiem wydaniu) przez Księdza **Krukowskiego,** proboszcza k. św. Floryana w Krakowie. — **Nowe Nauki Majowe** wyd. 1882, o cnotach M. P. na tle kwiatów majowych, o Jej radościach i smutkach, tegoż autora. Cena 1 złr. — Wreszcie **Kazania na uroczystości N. M. P. wraz z Naukami Majowemi,** 1878, cena 3 złr. — Są do nabycia w księgarniach i u autora. (1252-3-3)

Księgarnia G. Gebetnera i Spółki
w Krakowie
otrzymała na skład nową książkę

Polacy w Syberyi

przez (1178-3-3)
Zygmunta Librowicza
Tom w 8ce, 380 str. cena 2 złr.

Książka powyższa zawiera ogólny rys dziejów pobytu Polaków w Syberyi od najdawniejszych aż do ostatnich czasów, wykazuje zasługi położone przez Polaków w północnej krainie, wymienia poimiennie zasłużonych na różnych polach, opisuje życie wygnańców i t. p. — wszystko to na podstawie faktów i licznych źródeł. Jestto **pierwsza dotychczas próba napisania dziejów Polaków w Syberyi.**

Kucharz w sile wieku, mogący się wykazać dobremi świadectwami poszukuje posady od 1go Czerwca lub zaraz. — Adres: **L. K.** poste restante **Kraków.** (1300-2-3)

Pracownia sukien i kapeluszy

w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9,
sprowadziwszy uzdolnioną pannę z pierwszego Magazynu Warszawskiego, przyjmuje nadal zamówienia.
(1253-3-6) **Klementyna Chojecka.**

Magazyn mód i nowości

pod firmą (1291-2-6)
Mme ANNA
w Krakowie, ul. Szewska L. 21,
został zaopatrzony w wielki wybór **kapeluszy** w rozmaitych cenach.

WANNY KĄPIELOWE

do ogrzewania, stołki kąpielowe, przyrządy natryskowe, klozety, lodownie, maszynki do kawy wyrabia i rozsyła znana firma **L. Weyl,** właśc. c. k. przywil. w **Wiedniu,** Kärntnerring 17.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. — Ceny fabryczne. [1260-22-25]

VICHY

ZAKŁAD KĄPIELOWY
(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.
Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd. **Codzień od 15 maja do 15 września** teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (874-2-3)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Na sprzedaż

dobra Polanka

przy kolei Transwersalnej, tuż pod Krosnem; ornej ziemi 660 morgów, łąk 40 morgów. Budynki murowane. Dwór piętrowy w uroczym parku. **Trzy folwarki,** z których każdy na życzenie także osobno nabyć można.

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd dóbr Miejsce,** poczta tamże. (1256-2-4)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (937-237-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

Kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr. (716-5-)

Mydło z igieł sosnowych

wydelikaca płeć, oczyszcza skórę od pryszczów, liszajów i wągrów, kawałek 30 cent.

Jan Ihnatowicz,
we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3; we filii w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Swoszowice pod Krakowem

NAJSILNIEJSZE WODY SIARCZANE.
Otwarcie sezonu dnia 25 maja b. r.

Wody swoszowickie oddawna słynne ze swej skuteczności, według rozbioru **prof. Karola Olszewskiego z r. 1884.** należą do najsilniejszych wód siarczanych, dotychczas znanych. Użycie ich wskazanem jest: w przewlekłych chorobach skóry, w przewlekłych zatruciach metalami, w późniejszych okresach syfilis, w przewlekłym gośćcu stawowym i mięśniowym, w owrzodzeniach i wyprysku skóry u skrofulicznych, w niektórych chorobach kobiecych, w nerwicach, wreszcie w przewlekłych nieżytach dróg oddechowych.

Zakład w Swoszowicach został w tym roku na nowo urządzonym. Nowe łazienki odpowiadają wszelkim wymaganiom Balneoterapii; 46 pokoi z komfortem urządzonych stoi do użytku gości kąpielowych. Prócz kąpieli całych, nasiadowych i natryskowych stosuje się kąpiele mułowe i wziewania kwasu siarkowodowego. Picie wód mineralnych. Mléko świeże kuracyjne. Lekarz ordynuje w miejscu. Restauracya pod ścisłą kontrolą lekarską. Park rozległy z wzorowo urządzonemi promenadami. Muzyka zakładowa Wgo Wrońskiego. Reuniony. Odległość z Krakowa szosą $^3/_4$ mili. Powozy do dyspozycyi w Krakowie. Dwa razy dnia między Krakowem a Zakładem kursuje omnibus. Poczta dwa razy dnia w miejscu. (1326-1-3)

Zamówienia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela **„Zarząd Zakładu kąpielowego w Swoszowicach przez Kraków-Podgórze“.**

Rozpisanie konkursu.

W celu **wynajęcia restauracyi kolejowej na dworcu w Podgórzu** rozpisuje się niniejszem konkurs. Starający się o tę restauracyę mają wnieść odpowiednie podania, opatrzone znaczkiem stemplowym na 50 cent. w. a. **najdalej do 15 maja 1884 r.** do c. k. Komisyi ministeryalnej w Wiedniu (IX., ul. Uniwersytecka 10).

Warunki dotyczące najmu restauracyi można przejrzeć w biurze c. k. Komisyi ministeryalnej w Wiedniu, lub też w c. k. Zarządzie ruchu Tarnowie.

Tylko tacy współubiegający się mogą być uwzględnieni, którzy posiadają obywatelstwo austryackie, językiem niemieckim i polskim dobrze władają, a nadto posiadają dostateczne doświadczenie w interesie restauracyjnym.

C. k. ministeryalna Komisya zastrzega sobie prawo wynajęcia restauracyi, o której mowa, według własnego uznania, bez względu na wysokość ofiarowanej ceny najmu. (1327)

Wiedeń, dnia 30 kwietnia 1884 r.

C. k. Ministeryalna Komisya.

Zakład budowy młynów, fabryka francuskich kamieni młyńskich i machin

HAMPEL & BLASCHKE

w Wiedniu, IX., Gemeindegasse 14,
główni zastępcy fabryk machin Alfreda hr. Harracha w Janowicach pod Römerstadt na Morawie. (758-9-13)

Specyalna fabryka najlepszych angielskich narzędzi do ostrzenia kamieni młyńskich (narzędzi do kłucia, młotków, młotków spiczastych i t. p.)

Francuskie, saskie, krajowe **kamienie do ostrzenia i kompletne koryta do ostrzenia** dostarczamy po najtańszych cenach.

Illustrowany roczny katalog darmo i opłatnie.

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^1/_2$ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (837-63-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wiedeń. — „Hotel Métropole“.

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki hotel pierwszorzędny.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z gazetami wszelkich krajów. **Wspaniały oszklony dziedziniec.** Kąpiele Dunajowe i bióro telegrafowe w hotelu. Stacya tramwaju przed hotelem. Omnibus hotelowy przy dworcach kolei. **Dłuższy pobyt po zniżonych cenach.**
(646-21-40) **L. Speiser,** dyrektor.

KSIĘGARNIA
K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE
poleca następujące nowości:

Baranowski. Słownik polsko-angielski i angielsko-polski. 2 tomy z dodatkiem 6 złr.
Cesarska publiczna biblioteka i Metryka litewska w Petersburgu. Kraków 1884. 50 ct.
Czesław. Poezye III. 1 złr. 30 ct.
Draper. Dzieje stosunku wiary do rozumu, drugie polskie wydanie. 2 złr. 60 ct.
Dzieduszycka hr. Listy nauczycielki, w oprawie kartonowej. 1 złr. 20 ct.
Dzieduszycki Gr. Isidor. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. 2 złr. 50 ct.
Fournier, prof. Syfilis i małżeństwo. 1 złr. 60 ct.
Hajota. Poezye. 1 złr. 30 ct.
Hauptziel des oesterreichisch russischen Krieges der Zukunft. 50 ct.
Kochanowski Jan. Dzieła wszystkie, jedyne kompletne wydanie z portretem i życiorysem. Kraków 1882 r. 4 tomy. Cena 3 złr. 20 ct., w oprawie 4 złr. 80 ct.
Krasicki Ignacy. Dzieła, najtańsze wydanie w 5ciu tomach. Kraków 1883 r. Cena 4 złr., w oprawie 6 złr.
Konopnicka. Wrażenia z podróży. 1 złr. 60 ct.
Lipiński Tym. Zapiski z lat 1825—1831. 2 złr.
Nowelle Coppe'go, Daudeta, Dickensa, Jokaja, Turgieniewa i t. d. i t. d. 1 tom zawierający 18 nowell. 1 złr. 50 ct.
Obrazki z italskich wspomnień przez A. O. M. Dochód na oświatę ludową. 1 złr.
Ollendorf. Teoretyczno-praktyczna metoda nauczenia się po rosyjsku, wydanie 2gie, z kluczem. 3 złr. 20 ct.
Opaliński. Satyry, 12te wydanie. 80 ct., w oprawie 1 złr. 20 ct.
Pieśni polskie, najlepszy zbiorek pieśni i poezyj patryotycznych. 60 ct., w pięknej oprawie 1 złr.
Rachunek polskiego sumienia — rozmyślanie w niewoli. 75 ct.
Rutowski, dr. W sprawie przemysłu krajowego. 1 złr. 50 ct.
Szymanowski W. Poezye i dramata. 5 tom. 8 złr.
Sienkiewicz. Pisma. 5 tomów. 6 złr. 50 ct.
— Ogniem i mieczem. 3 tomy. 8 złr.

Księgarnia **K. Bartoszewicza** przyjmuje **prenumeratę** na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. (1239-3-3)

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę
dom parterowy z oficynami
w Podgórzu
pod L. 219 przy targowicy wołowej.

Dom ten obejmuje 9 pokoi, piwnice, strych i należy doń ogród o 164 sążniach kwadratowych.

Wiadomość u p. Czoponowskiego, komisarza obw. I. w Krakowie. (1033-4-6)

Med., Chirur. itd. itd.

Dr. Franciszek Cholewicz

mieszka obecnie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 17, II. piętro, gdzie kapelusznik Gella. (1255-3-5)

Przyjmuje od godz. 3—4 popołud.

Nauczycielki Polki egzaminowane muzykalne, mówiące po francusku, nauczycielki francuski egzaminowane, Bony polki muzykalne, Francuski i Niemki poszukują umieszczenia. Agencya *Fontowicza*, Poznań, ulica Wilhelmowska Nr. 16. (1296-2-3)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(614 19-)

RABKA

w powiecie Myślenickim w Galicyi,
zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny,
z pięciu zdrojami alkaliczno słonemi jodo-bromowemi,

zalecany przez lekarzy w chorobach skrofulicznych, syfilistycznych, narządów płciowych, zapaleniach błon surowiczych, nerwobólach, w rhachitis, reumatyzmie i atrytyzmie, w niedokrewności, w nieżytach, rozedmie i gruźlicy płucnej, blednicy, zapaleniach stawu i przewlekłych chorobach skóry.

Lekarzem zakładowym jest Dr. *Aleksander Rybczyński*, stała apteka w miejscu ze składem wód mineralnych zamiejscowych, poczta i stacya telegraficzna w samym zakładzie, w którym jest 240 pokoi gościnnych, dwie restauracye, sklep z towarami, oprócz zwykłych kąpiel mineralnych, także kąpiele natryskowe.

Do uprzyjemnienia pobytu służą czytelnia gazet i wypożyczalnia książek, stała orkiestra, sala balowa z częstemi reunionami, park pobliski, fortepian, rozległe promenady, nadto wysokie Rabki nad poziom morza położenie z swym silnie górskim powietrzem wybornie nadaje się dla słabych, potrzebujących górskiego klimatu.

Pora kąpielowa trwa od 1 czerwca do 15 września.

Zamówienia do przesyłki wody mineralnej i soli własnego wyrobu jodo-bromowej, tudzież na mieszkania, załatwia i wszelkich wiadomości udziela (1235-2-3)

Zarząd zakładu.

Kąpiele słone Luhatschowitz.

Alkaliczno - muriatyczne zdroje lecznicze zawierające jod i brom.
Mleko owcze i zakład leczniczy żętyczny.
$1^1/_4$ godz jazdy od stacyi Ung.-Brod. kolei Hradisch-Brod. Połączenie z każdym pociągiem.
Otwarcie kąpieli 11 maja 1884 r.
Praktykują tutaj lekarze pp. **Dr. F. Küchler, Dr. E. Spielmann** i **Dr. W. Gallus.**
Zamówienia na mieszkania i wody mineralne przyjmuje i uskutecznia odwrotnie **Zarząd kąpielowy hr. Serényi w Luhatschowitz.** (1059-2-3)
STACYA POCZTOWA I TELEGRAFOWA.

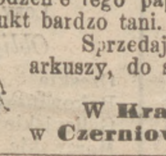
Wyciąg z dzieła c. k. radcy dworu Dra Löschnera:

Saidszycka woda gorzka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój gorzko-słony, nieprzewyższona przez żadną inną tak zwaną wodę gorzką, jest dzielnym środkiem leczniczym w wielkim niestety, w nader smutne następstwa obfitym, szeregu chorób — w długotrwałych *cierpieniach dolnych części ciała, dolegliwościach hemoroidalnych, hipohondryi i histeryi, gośćcowych nagromadzeniach, zołzach, chorobach robacznych* itp. i ma tą zaletę, że wskutek swego wcale nie gwałtownego działania oddaje doskonale usługi także bardzo delikatnym ustrojom. (884 4-6)

M. F. L. Industrie-Direktion in Bilin (Böhmen).
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1878 otrzymany został przez p. Daubin.



PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do
trucia much.



Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z 1ym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.

Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.

Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy, do sprzedawania po 5 cent. za arkusz.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p Redyka — w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego. (916 5-10)

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY
dom komisowy i wywozowy
mebli
i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH
po największej części pochodzących od
dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (906-63)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,
Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.
Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*